E 7/63 Woj. Obw. Regionalne N. 12/62

CENA 50 GR
WYD. AB

KURIER szczeciński

RSW PRASA

Czwartek, 27. XII. 62 r.
ROK XVIII Nr 302 (5722)

DZIŚ W KURIERZE MORSKIM!

Tajna wizyta gen. Trumana w Elisabethville

Adoula zamierza zawiesić parlament i zaprowadzić rządy „silnej ręki"

LONDYN PAP. Jak podaje z Leopoldville korespondent brytyjskiego dziennika „DAILY MAIL", wysoko postawiony przedstawiciel władz kongijskich oświadczył wczoraj, że w ciągu 48 najbliższych godzin premier Adoula zawiesi prace parlamentu kongijskiego i będzie rządził krajem bez pomocy organu ustawodawczego.

PRZEDSTAWICIEL TEN poinformował, że prezydent Kasavubu podpisał w środę dekret o rozpuszczeniu parlamentu na ferie na nieokreślony czas. Decyzję tę poparła armia. Adoula ustanowić ma rządy „silnej ręki".

AGENCJA REUTERA powołując się na źródła dobrze poinformowane pisze, iż gen. L. Truman stojący na czele amerykańskiej misji wojskowej przebywającej w Kongo złożył tajną wizytę w Elisabethville i przeprowadził rozmowy z wyższymi oficerami i czołowymi przedstawicielami ONZ.

Komentator Agencji TASS pisze w związku z tym, iż amerykańska misja wojskowa po przybyciu do Kongo natychmiast rozwinęła ożywioną działalność. Złożyła ona wizytę w centrum Katangi, które jest źródłem sprzeczności mocarstw imperialistycznych w Kongo. Jak wynika z doniesień prasy amerykańskiej jednym z głównych celów wizyty misji amerykańskiej w Kongo jest sprawa aktywnej ingerencji Pentagonu w rozwiązanie problemu Katangi.

ODPOWIEDNIKIEM telewizyjnej audycji dla dzieci w Polsce pt. „DOBRANOC" jest w Berlińskiej TV audycja o krasnoludku, który codziennie przed pójściem spać zabawia tysiące maluchów swymi przygodami.

NA ZDJĘCIU: krasnoludek przybywający rakietą — to dopiero będzie radość przed szklanymi ekranami. (CAF)

Operator słynnego filmu chciał... udusić żonę

NOWY JORK PAP. Lionel Lindon, operator głośnego filmu „W 80 dni dookoła świata", zdobywca wielu między narodowych i amerykańskich nagród filmowych został aresztowany przez policję w Kalifornii pod zarzutem, że usiłował udusić swą żonę szalikiem podczas kłótni. Jest to podobno pierwszy wypadek w historii filmu amerykańskiego, aby zdobywca „Oscara" miał do czynienia z policją kryminalną.

Nacjonalizacja teatrów w Algierii

ALGIER PAP. — W Algierii dokonano nacjonalizacji wszystkich teatrów. Generalnym dyrektorem scen mianowany został wybitny aktor i pisarz Mustafa Kateb.

AWARIA statku „SAVANNAH"

NOWY JORK PAP. Z Honolulu donoszą, iż amerykański statek handlowy o napędzie atomowym „Savannah" (12 220 ton) podczas rejsu z Los Angeles na Hawaje dwukrotnie przez dwie godziny pozbawiony był napędu. Przypuszczalnie przyczyną było uszkodzenie systemu elektrycznego.

Świąteczne remanenty

Chorzy z... przejedzenia

Na ulicach – spokojnie

CHOĆ śpiewy i wesołe pokrzykiwania dobiegały nie tylko z rozuskrzonych świeczkami okien, Pogotowie Milicyjne miało wyjątkowo mało pracy. Interweniowano rzadko, w kilku niegroźnych awanturach ulicznych. Świeciła także pustkami Izba Wytrzeźwień. Według oświadczenia oficera dyżurnego Komendy MO, święta przeszły wyjątkowo spokojnie, spokojniej aniżeli w przeszłych latach.

Za to Pogotowie miało pełne ręce roboty. Wezwania sypały się jak z przysłowiowego rogu obfitości. Pierwszego dnia świąt pomiędzy godz. 8 a godz. 21 zanotowano ponad 100 wezwań Pogotowia. Były to przeważnie kolki wątrobowe, zatrucia pokarmowe, ataki serca, no i bardzo dużo przypadków grypy, anginy, a wśród dzieci szkarlatyny i odry. Dzieci stanowiły większość pacjentów Pogotowia.

Wczoraj natężenie wezwań wzrosło. Wzywano Pogotowie do bólów brzucha, wątroby, żołądka i „podwyższonych" temperatur. W większości były to objawy przejedzenia się. Zanotowano także jedno zatrucie gazem, w sprawie którego dochodzenie prowadzi milicja.

(Dokończenie na str. 3)

Przemówienie Jana XXIII do pielgrzymów

RZYM PAP. Papież Jan XXIII przemawiając w Pałacu Watykańskim w dniu 26 bm. do uczestników międzynarodowej pielgrzymki, oświadczył, iż tegoroczne święta Bożego Narodzenia były od kilku dziesięcioleci pierwszymi, w czasie których na świecie panował całkowity pokój. Nawiązując do kryzysu kubańskiego, papież stwierdził, że „wielkie niebezpieczeństwo sprzed dwóch miesięcy" zostało zlikwidowane dzięki mądrości mężów stanu i dziś pokój panuje naprawdę we wszystkich częściach świata.

Jan XXIII wezwał do podejmowania dalszych wysiłków na rzecz umocnienia pokoju.

ZE ŚWIATA

LONDYN PAP. Z Canberry donoszą, iż 67-letni premier Australii Robert Menzies przebywa w szpitalu. Leczy się on na żołądek.

• • •

NOWY JORK PAP. Amerykański doświadczalny rakietoplan „X-15" osiągnął ostatnio szybkość 6 218 km na godz. i wysokość 143 kilometrów. Rzecznik amerykańskich wojsk lotniczych oświadczył, iż jest to pierwszy wypadek, kiedy rakietoplan osiągnął taką wysokość i szybkość, by przy powrocie do atmosfery znaleźć się w takich samych warunkach jak statek kosmiczny.

KENNEDY spotka się z doradcami

WASZYNGTON PAP. W Palm Beach na Florydzie prezydent Kennedy spotkać się ma dziś ze swymi czołowymi doradcami w sprawach obrony, w celu dokonania przeglądu sytuacji wojskowej i omówienia budżetu zbrojeniowego, który przedłożony ma być Kongresowi w przyszłym miesiącu.

Gaitskell odracza wizytę w Moskwie

LONDYN PAP. Przywódca Partii Pracy, Hugh Gaitskell, który miał udać się 1 stycznia do Moskwy na zaproszenie radzieckiej grupy Unii Międzyparlamentarnej, zmuszony był odroczyć swą wizytę o kilka dni z powodu ostrej grypy. Agencja Reutera, która podała tę wiadomość donosi, iż Gaitskell wysłał do Moskwy depeszę z wyrazami ubolewania z powodu odroczenia wizyty. Gaitskell spodziewa się, że wyjedzie do Moskwy w każdym razie nie później niż w pierwszej dekadzie stycznia.

Zmarł człowiek z przeszczepioną nerką

LONDYN PAP. W szpitalu londyńskim zmarł przed kilkoma dniami 34-letni lekarz brytyjski, Ian CLARK, któremu w sierpniu br. przeszczepiono nerkę od jego kolegi. Był on jedynym człowiekiem w W. Brytanii, który żył z nerką pochodzącą od człowieka, nie związanego z nim więzami pokrewieństwa.

Jego przyjaciel dr David Spencer ofiarował jedną ze swych nerek, aby uratować Clarkowi życie.

Czy kard. Spellman nie słuchał wigilijnego orędzia papieża?

HANOI PAP. Kardynał Nowego Jorku, Francis Spellman nie miał prawdopodobnie czasu wysłuchać wigilijnego orędzia papieża Jana XXIII i zawartych w tym orędziu słów o pokoju, ponieważ wybrał sobie dość osobliwy teren na wizytację pasterską w okresie świąt.

KARDYNAŁ PRZYBYŁ na pokładzie samolotu wojskowego do Południowego Wietnamu, a następnie przy pomocy całej floty śmigłowców i samolotów odrzutowych odwiedził kilkanaście amerykańskich garnizonów i jednostek frontowych rozlokowanych w Południowym Wietnamie. Zgodnie ze swym zwyczajem, kardynał Spellman wygłaszał kazania, w których wzywał żołnierzy do „nieustępliwej walki" oraz szeroko rozwijał temat „jesteśmy za pokojem, ale nie za cenę kapitulacji".

Rzecz charakterystyczna, że jedno z wojowniczych kazań Spellmana zostało wygłoszone o tej samej porze, kiedy z Watykanu płynęły modlitwy o utrwalenie pokoju.

Z BOCIANIEGO GNIAZDA

STATKI NA WEJŚCIU:

S/S „KOPALNIA CZELADŹ" — z Maroka z fosfatami.
M/S „OKSYWIE" — z Rotterdamu z drobnicą.
M/S „SKRZAT" — z Anglii zach. z drobnicą.

STATKI NA WYJŚCIU:

S/S „HUTA BAILDON" — do Afryki zach. z cementem.
M/S „DRAWA" — do Malmoe, Goeteborga i Kopenhagi z drobnicą.
M/S „ODRA" — do Londynu z drobnicą.
M/S „PILICA" — do Antwerpii z drobnicą.
S/S „MALBORK" — do Danii z węglem.
S/S „BRYGADA MAKOWSKIEGO" — do Danii z węglem.
S/S „KIELCE" — do Danii z węglem.
S/S „CIESZYN" — do Danii z węglem.

LODOŁAMACZE PRACOWAŁY:

PONIEWAŻ panuje nadal mróz i Zalew Szczeciński pokrywa powłoka lodu grubości 10 cm., lodołamacze „Światowid" i „Swarożyc" przeciery przez okres świąt trasę wodną Szczecin — Świnoujście, aby zapewnić statkom warunki nawigacyjne.

NA ŁOWISKACH:

MOTOROWIEC Odry — „Morskie Oko" z kp. żw. — Jenen Skąpskim (zwanym przez rybaków „Czarnym", mimo że jest jasnym blondynem) opuścił 21 bm. łowiska afrykańskie, udając się z ładunkiem 190 t. ryby do kraju. W Świnoujściu oczekiwany jest jeszcze przed Nowym Rokiem. Motorowce „Odry" złowiły w okresie świąt na łowiskach Capo Blanco ok. 500 t. ryby. Najlepsze wyniki uzyskano 24 bm. — średnia na statek (z dnia) — 30 ton. Najlepszym wynikiem legitymuje się trawler „Łużyca" — 50 t. Trawler Gryfa — „Hańcza" — wybrał z sieci w ciągu ostatnich 4 dni ok. 100 t. ryby. Wczoraj złowił on 42 tony ryby.

W PORCIE:

W OKRESIE świąt przebywało w porcie 50 jednostek. Na niektórych nabrzeżach praca została wznowiona już wczoraj i tak: załoga elewatora pracowała wczoraj od godz. 12, a na nabrz. Czechosłowackim, Starówce i Basenie Górniczym przystąpiono do rozładunku wagonów. Normalna praca rozpoczęła się od wczoraj — godz. 22.00.

18 zabitych 60 rannych

Zderzenie pociągów w Anglii

LONDYN PAP. 18 osób poniosło śmierć, a 60 zostało rannych w wyniku katastrofy kolejowej, jaka wydarzyła się wczoraj wieczorem w pobliżu miasta Crewe, w środkowej Anglii. Pociąg pospieszny jadący z Glasgow do Londynu najechał na zatrzymujący się właśnie na stacji pociąg osobowy, jadący z Liverpoolu do Birmingham. Dwa ostatnie wagony pociągu osobowego wyskoczyły z szyn i zostały zgniecione.

Dziś 8 stron

ORĘDZIE NOWOROCZNE sekr. generalnego ONZ

NOWY JORK PAP. Sekretarz generalny ONZ, U Thant opublikował w środę w Nowym Jorku orędzie noworoczne, w którym wyraził nadzieję, że nadchodzący Nowy Rok przyniesie dalsze rozładowanie napięcia w sytuacji międzynarodowej i zacieśnienie się współpracy między narodami przy aktywnym współudziale ONZ.

WIERZĘ GŁĘBOKO — oświadczył m. in. U Thant — że w zbliżającym się nowym roku narody podwoją swe wysiłki na rzecz pokoju. Pierwszym i najlepszym krokiem zmierzającym w tym kierunku jest, moim zdaniem, zakaz wszelkich doświadczeń nuklearnych — oświadczył U Thant. Jakkolwiek wyrażona przez Zgromadzenie Ogólne NZ nadzieja, iż wszystkie doświadczenia nuklearne zostaną wstrzymane z dniem 1 stycznia 1963 roku, nie zostanie, niestety, spełniona, nadal wierzę, że sprawa zakazu doświadczeń nuklearnych zostanie w Genewie rozpatrzona w trybie pilnym i że w niedługim czasie dojdzie do porozumienia w sprawie tego pierwszego posunięcia mogącego do rozbrojenia w świecie.

MAM TAKŻE NADZIEJĘ, że w nadchodzącym roku ONZ dokona dalszego postępu na drodze do przekształcenia się w organizację uniwersalną — powiedział U Thant.

ZMIANY w KC KP Kazachstanu

MOSKWA PAP. 26 grudnia zakończyły się obrady kolejnego Plenum KC KP Kazachstanu.

W związku z przejściem do innej pracy Plenum uwolniło D. Kunajewa od pełnienia obowiązków I sekretarza KC KP Kazachstanu. (Dekretem Prezydium Rady Najwyższej Republiki został on mianowany przewodniczącym Rady Ministrów Kazachstanu). Plenum uwolniło także od pełnienia obowiązków drugiego sekretarza KC KP Kazachstanu, N. Rodionowa w związku z jego przejściem do innej pracy.

Na I sekretarza KC wybrano na Plenum I. JUSUPOWA.

W tajnym głosowaniu Plenum usunęło ze składu KC b. przewodniczącego Rady Ministrów Kazachstanu, Salkena Daulenowa za niegodne postępowanie.

Dużo ruchu na powietrzu - zdrowe serce?

DAR ES-SALAM PAP. Wybitny kardiolog amerykański, dr George MANN, przeprowadził badania nad wyjaśnieniem przyczyn braku chorób serca wśród plemienia Masajów. Faraońskie plemię Masajów zamieszkuje tereny Tanganiki i Kenii i liczy około 600 tys. osób.

Uczony doszedł do wniosku, że główną przyczyną, dla której Masaje nie zapadają na choroby serca, jest ogromna ilość ruchu na powietrzu, którego zażywają codziennie. Rozpowszechniony w medycynie pogląd, że mleko i mięso stwarzają wysoki poziom cholesterolu we krwi, a tym samym sprzyjają chorobom serca, nie da się utrzymać wobec faktu, że głównym pożywieniem Masajów jest właśnie mleko i mięso. Poziom cholesterolu w ich krwi jest niezmiernie niski.

Z DZIENNIKÓW PORANNYCH

Od 24 do 26 bm. obradowało w Moskwie Plenum Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych. Podjęto ono uchwałę w sprawie zmiany dotychczasowej struktury związków zawodowych w oparciu o zasadę produkcyjną oraz postanowiło zwołać XIII Zjazd Związków Zawodowych na dzień 28 października 1963 roku.

AUSTRALIA zdobyła PUCHAR DAVISA

SYDNEY PAP. Tenisiści Australii prowadzą 3:0 z Meksykiem w finałowym spotkaniu o Puchar Davisa, rozgrywanym w Brisbane. W drugim dniu meczu rozegrano grę podwójną, w której Australijczycy Laver i Emerson pokonali Osunę i Palafoxa (Meksyk) 7:5, 6:2, 6:4.

Jest to 11 zwycięstwo Australii w finale Pucharu Davisa w ciągu ostatnich 13 lat.

WENUS bez pola magnetycznego

Pierwsze wyniki badań „Marinera II"

WASZYNGTON PAP. Naukowcy amerykańscy podali pierwsze rezultaty badań przeprowadzonych przez amerykański statek kosmiczny „Mariner-2" podczas jego przelotu w odległości ponad 34 tys. kilometrów od Wenus. Analiza informacji przekazanych drogą radiową z „Marinera-2" wykazała, iż pole magnetyczne Wenus jest bardzo słabe lub w ogóle go nie ma. Naukowcy wyrażają opinię, iż może to być wynikiem wolnych obrotów planety. Potwierdza to hipotezę, iż pla nety i satelity, które obracają się wolniej, niż Ziemia, mają słabe pola magnetyczne.

„Mariner-2" znajduje się obecnie w odległości 5 600 000 kilometrów za planetą Wenus i pędzi z szybkością 144 tys. km na godz. w stosunku do Słońca. Podano, iż statek kosmiczny nadal przekazuje drogą radiową informacje.

FINAŁ makabrycznego morderstwa

PARYŻ. Policja francuska przekazała władzom belgijskim kolekcję diamentów wartości 760 000 franków belgijskich, które skradziono jubilerowi belgijskiemu, zamordowanemu w marcu br. przez studenta S. Luria.

Luria, po pozbawieniu jubilera życia, pociął jego ciało na kawałki i rozrzucił nad brzegami rzeki w pudełkach i torebkach plastykowych. Następnie z żoną i dzieckiem udał się do Paryża. Tu zatrzymany został przez policję.

DZIŚ RANO AGENCJE DONIOSŁY

NIKITA CHRUSZCZOW ZAPOZNAŁ SIĘ Z PRACAMI W DZIEDZINIE PRODUKCJI SZTUCZNYCH DIAMENTÓW

✦ MOSKWA PAP. Premier Nikita Chruszczow odwiedził Ukraiński Instytut Naukowo-Badawczy superwardych materiałów syntetycznych w Kijowie i zapoznał się z produkcją sztucznych diamentów oraz ich stosowaniem w przemyśle. Chruszczowowi towarzyszył pierwszy sekretarz KC KP Ukrainy, Nikołaj Podgorny).

W czasie wizyty w Instytucie Chruszczow interesował się perspektywami rozwoju produkcji sztucznych diamentów i udzielił szeregu rad dotyczących ich zastosowania w przemyśle precyzyjnym.

DE GAULLE'OWI NIE SPIESZY SIĘ DO SPOTKANIA Z KENNEDYM

✦ PARYŻ PAP. Po rozmowach między Kennedym a Macmillanem na Bahamach, wzmogły się w Paryżu krążące od dłuższego już czasu pogłoski na temat możliwości spotkania prezydenta USA z de Gaulle'em.

Zabierając głos w tej kwestii oficjalny organ UNR dziennik „NATION" pisze:

„Obserwatorzy francuscy nie wierzą na ogół w to, by spotkanie między Kennedym a de Gaulle'em było potrzebą w obecnych okolicznościach. Uzasadnienie istniałoby tylko w wypadku, gdyby Paryż i Waszyngton miały podjąć kapitalnej wagi decyzje w dziedzinie nuklearnej".

WIZYTA CEDENBAŁA W PEKINIE — UKŁAD GRANICZNY ChRL — MRL

✦ PEKIN PAP. Na zaproszenie premiera Rady Państwowej ChRL Czou En-laia przybył do Pekinu przewodniczący Rady Ministrów Mongolskiej Republiki Ludowej J. Cedenbal.

J. Cedenbal i Czou En-laj podpisali układ o granicy między MRL a ChRL, który został opracowany w wyniku rokowań między obu rządami, mających na celu wytyczenie linii granicznej.

ZAMKNIĘCIE TYGODNIKA W AFRYCE POŁUDNIOWEJ

✦ PRETORIA. Rząd Verwoerda, działając na podstawie ustawy „O zwalczaniu komunizmu", zamknął redakcję tygodnika „NEW AGE". Nakład tego tygodnika wynosił 20 tysięcy egzemplarzy. Czytelnikami pisma byli w 60 procentach Afrykańczycy.

NIEZNANE PLEMIĘ ODKRYTO W SYJAMIE

✦ DELHI PAP. Grupa archeologów prowadzących poszukiwania w dżungilach Chantaburu natknęła się przypadkowo na nieznane dotychczas plemię syjamskie. Kobiety tego plemienia są podobno tak piękne, że każda z nich mogłaby bez trudu zdobyć pierwszą nagrodę na konkursie piękności.

NOTUJE NAWET OPINIE BRZUCHOMÓWCÓW?

✦ PARYŻ PAP. Od tygodnia działa w Paryżu machina, która ujawnia to, co myśli człowiek o oglądanym dziele sztuki. Aparat ten jest oczywiście elektronowy.

Kiedy stojący przed obrazem gość gwiżdże z zachwytu, na ekranie wyskakuje odpowiedni czerwony punkt. Gdy zwiedzający wydaje z siebie dźwięk dezaprobaty, ukazuje się biały punkt. Maszyna nie działa, gdy gość nie wydaje żadnych dźwięków, co jednak we Francji jest rzeczą niespotykaną.

DRUGI REAKTOR ATOMOWY W NRD

✦ BERLIN PAP. W Rossendorf koło Drezna, gdzie znajduje się ośrodek badań atomowych NRD, uruchomiono we wtorek drugi reaktor atomowy o mocy 10 kilowatów. Prawie dokładnie 5 lat temu w Rossendorf rozpoczął pracę pierwszy reaktor.

ZAKŁADY SPRZĘTU BUDOWLANEGO NR 2

w Solcu Kujawskim, ul. Przedmieście Toruńskie 19

zatrudnią

- ◄ **Inżyniera mechanika - technologa** na stanowisko kierownicze
- ◄ **Inżynierów mechaników - konstruktorów** na stanowisko st. projektantów
- ◄ **Inżynierów mechaników - technologów** na stanowisko technologów
- ◄ **Inżyniera mechanika** na stanowisko kierownika prototypowni
- ◄ **Inżynierów mechaników** do pracy w produkcji
- ◄ **Techników mechaników** na stanowisko mistrzów
- ◄ **Techników mechaników** na stanowisko planistów produkcji

oraz

- ◄ **Inżynierów i techników mechaników**
- ◄ **Inżynierów elektryków**
- ◄ **Inżynierów mechaników - technologów**
- ◄ **Inżynierów automatyków przemysłowych**
- ◄ **Inżynierów termodynamików**

z długoletnim doświadczeniem zawodowym z możliwością wyjazdów na montaż za granicę.

Pożądana znajomość języka niemieckiego i francuskiego.

Pracownikom wysoko kwalifikowanym i z dużym doświadczeniem zawodowym po stwierdzeniu ich przydatności, może być przyznane mieszkanie z budownictwa zakładowego.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr. 6042-K

NIERUCHOMOŚCI

DOMEK jednorodzinny z wygodami, z zabudowaniem gospodarczym, działka zabudowana, sprzedam. Bydgoszcz, ul. Wł. Bełzy, blok, 13/27. 10031-K

ROŻNE

KLIENCI, którzy zakupili w FDT, kuchnie gazowe z piekarnikiem w cenie zł 2 300 w okresie od 15 maja 1962 r. do 30 listopada 1962 r. proszeni są o zgłoszenie się w Dziale Handlowym PDT z dowodem zakupu w godz. 11—13. 6047-K

ZESPÓŁ muzyczny oczekuje propozycji na Sylwestra. Wiadomość, tel. 37-651.

PRACA

OPIEKUNKA do dziecka potrzebna. Malczewskiego 16c/8. Zgłoszenia po godz. 16. 10033-G

KUPNO

PIANINO w b. dobrym stanie, okazyjnie kupię. Zgłoszenia telefon 470-88 — wieczorem. 10034-G

PRZEKŁADNIĘ ślimakową względnie redukcyjną zębatą o przełożeniu 4 granicach i = 60—80 i mocy 10—12 KW, kupię. Oferty na adres: Stanisław Markiewicz, Szczecin, Kapielskowa 2 — telefon 702-30. 10035-G

LOKALE

KOMFORTOWY pokój, wynajmę samotnej kulturalnej pani na Gumieńcach koło Apteki. Oferty, Biuro Ogłoszeń, Plac Hołdu Pruskiego 8 nr 599. 10036-G

2 POKOJE, kuchnia, przedpokój w Bytomiu, zamienię na równorzędne lub mniejsze w Szczecinie. Wiadomość, Stelmaszyk, Szczecin, Langiewicza 11/25. 10037-G

SAMOTNY poszukuje pokoju, najchętniej w śródmieściu. Może być nieumeblowany. Zgłoszenia od godz. 8—15.30 proszę kierować pod telefon 428-13. 10038-P

KOMFORTOWE mieszkanie dwupokojowe, nowe budownictwo, centrum Świnoujścia, zamienię na mieszkanie w Szczecinie. Wiadomość, Szczecin, Rodzieliczówny 6/8 do 3.1.63. 10039-G

DWÓCH panów przyjmę na pokój umeblowany. Z c. o., Żelechowo, Krucza 4. 10040-G

ZGUBY

ZGUBIONO legitymację szkolną na nazwisko Elżbieta Matuszak. 10041-G

ZGUBIONO legitymację szkolną na nazwisko Bogdan Karpik. 10042-G

ZGUBIONO świadectwo szkolne na nazwisko Heliodor Suszyński. 10043-G

ZGUBIONO legitymację szkolną Technikum Budowlanego na nazwisko Tomasz Zdrojewski. 10044-G

ZGUBIONO legitymację służbową nr 116/59, wydaną przez Politechnikę Szczecińską na nazwisko Wiktor Nowak. 10045-G

ZGUBIONO legitymację szkoły Gospodarstwa Handlowego nr 2 na nazwisko Henryka Kalmaja. 10047-G

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową rodzinną nr 099347 na nazwisko Piotr Kozaczuk, zam. Świnoujście. 10047-G

PRACOWNICY poszukiwani

REFERENTA z biegłą znajomością maszynopisania, elektryka ze znajomością konserwacji urządzeń mechanicznych oraz ładowacza zatrudni natychmiast **„Centrostal" Rejonowy Oddział w Szczecinie.** Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Kadr, Szczecin, ul. Górnośląska 14/16, tel. 426-58. 6021-K

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO Zakładu Remontowego — wymagane wykształcenie średnie plus 5 lat praktyki, inspektora Działu Technicznego — wymagane wykształcenie techniczno-budowlane plus 5 lat praktyki w zawodzie, ekonomistę do spraw kontroli wewnętrznej — wymagane wykształcenie wyższe plus 2 lata praktyki lub średnie ekonomiczne plus 5 lat praktyki w zawodzie zatrudni natychmiast **Dzielnicowy Zarząd Budynków Mieszkalnych, Szczecin-Pogodno, ul. Piotra Skargi 30.** 6043-K

PRZEDSIĘBIORSTWO GEOLOGICZNE BUDOWNICTWA WODNEGO „HYDROGEO" — Pracownia w Gdańsku, Gdańsk, ul. Długa 12, tel. 31-57-04, przyjmie do pracy od dnia 2 stycznia 1963 r. **inżyniera geologa lub hydrogeologa oraz 3 geotechników.** 6049-K

ZGUBIONO legitymację Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Stargardzie, na nazwisko Wanda Rychel. 10042-P

ZGUBIONO legitymację szkolną na nazwisko Jerzy Kobierowski, wydaną przez SRM w Szczecinie. 10040-G

ZGUBIONO legitymację szkolną nr 715 na nazwisko Jan Lasota. 10050-G

ZGUBIONO zaświadczenie zdania do depozytu książeczki wojskowej na nazwisko Tadeusz Szymański. 10051-G

ZGUBIONO przepustkę wydaną przez SZWS na nazwisko Ryszard Cembik. 10052-G

ZGUBIONO legitymację szkolną na nazwisko Grzegorz Lubka. 10053-G

ZGUBIONO legitymację Technikum Samochodowego na nazwisko Ryszard But. 10054-G

ZGUBIONO legitymację szkolną na nazwisko Jan Basiński. 10055-G

ZGUBIONO legitymację szkolną ZSBO na nazwisko Zdzisław Bajer. 10056-G

ZGUBIONO pozwolenie na wiatrówkę sportową, wydane przez KMO na nazwisko Marian Stachura. 10057-G

SKRADZIONO legitymację szkolną nr 282, wydaną przez Zasadniczą Szkołę Budowy Okrętów w Szczecinie i przepustkę stałą Szczecińskiej Stoczni Remontowej na nazwisko Andrzej Czaban. 10058-G

GLOBULKI „Zet"

działają silnie, plemnikobójczo, nieszkodliwie, łatwe w stosowaniu, tanie — zapobiegają ciąży.

1 pud. 10 szt. — 7 zł. Do nabycia w aptekach, drogeriach, kioskach „Ruch" i sklepach „Arged". 5870-K

Okręgowe Zakłady Gastronomiczne uniewżniają pieczątkę o treści: **Okręgowe Zakłady Gastronomiczne Przedsiębiorstwo Państwowe w Zakład Gryfice Dworzec Kolejowy.** 6048-K

WYKWALIFIKOWANEGO kierowcę do prowadzenia samochodu ciężarowego zatrudni natychmiast **Chemiczna Spółdzielnia Pracy „SELENA" w Szczecinie** ul. Kapitańska 2.

TOKARZA zatrudni natychmiast **Robotnicza Spółdzielnia Pracy Instalacyjno-Montażowa „ODRODZENIE"** w Szczecinie, ul. Żubrów 1. Reflektujemy na siłę wykwalifikowaną. 6044-K

INŻYNIERA lub technika-elektryka — wymagany odpowiedni staż pracy na stanowisko kierownika Zakładu Elektrycznego — wynagrodzenie do 2 900 zł miesięcznie plus premia regulaminowa, zatrudnią natychmiast **Szczecińskie Zakłady Przemysłu Terenowego w Szczecinie, ul. Odrowąża 1.** Podania wraz z życiorysem i odpisami dokumentów należy składać w Dziale Ekonomicznym pokój nr 179, IV piętro. 6045-K

2 ZECERÓW oraz 2 uczniów zecerskich zatrudnią od 1 stycznia 1963 r. Wojewódzkie Zakłady Poligraficzne i Wyrobów Papierniczych Przemysłu Terenowego w Szczecinie. Kandydaci winni zgłaszać się **w Dyrekcji WZP i WPPT w Szczecinie Al. Wojska Polskiego 154,** względnie w drukarni w Lipianach ul. Świerczewskiego 14. 6050-K

INŻYNIERA względnie technika budowlanego z praktyką na stanowisko kierownika budowy, zatrudni **Spółdzielnia Pracy Robót Budowlanych „FUNDAMENT" w Szczecinie,** Al. Boh. Warszawy nr 8/11. 5932-K

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI CIEPLNEJ w Szczecinie plac Dzierżyńskiego nr 1, pokój 208, zatrudni z dniem 2.1.1963 r. **monterów c. o., cieśladników i mistrzów oraz palaczy c.o.** 6019-K

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO OCZYSZCZANIA w Szczecinie, ul. Świątopełka 5/6 zatrudni od zaraz **operatora** do obsługi dźwigu „PAŹDZIERNIK" oraz do obsługi spycharza „MAZUR", **elektryka sieciowego i montera samochodowego.** Kandydaci będą przyjęci do pracy z dokumentami upoważniającymi do wykonywania zawodu. Od dnia 1 stycznia 1963 roku, **starszego inspektora** lub **inspektora bhp,** na stanowisko starszego inspektora, wymagane wykształcenie wyższe techniczne oraz przeszkolenie w zakresie bhp lub wykształcenie średnie techniczne oraz 3 lata praktyki na stanowisku inspektora bhp, na stanowisko inspektora — średnie wykształcenie techniczne oraz przeszkolenie bhp lub średnie wykształcenie ogólnokształcące i 3 lata praktyki technicznej oraz przeszkolenie w zakresie bhp. 6015-K

Egzotyka po raz drugi - za ile?

Trawlery płyną na Capo Blanco

I.

Pamiętam ten dzień dokładnie, chociaż minęło już 12 lat. Przemówienia, kwiaty, przecinanie wstęgi i tłum gości wtoczył się do hali. Przy nabrzeżu stał mały, dychawiczno-parowy trawler „Deltra II". Rybacy koszami wyciągali z ładowni duże zamrożone dorsze. Kosze ładowano na wózki, które dowoziły rybę do chłodni. Goście bardziej lub mniej prominentni patrzyli z podziwem na ryby złowione na Morzu Północnym. To była wówczas egzotyka, atrakcja. Mówiono — kraj potrzebuje ryby — wychodzimy na odległe łowiska, budujemy dalekomorskie rybołówstwo. Taki był początek „Odry" w Świnoujściu.

ma nazwy. Ludzie kiwają głowami, bo widzą po raz pierwszy ryby z afrykańskich łowisk. Przed halą stoją już olbrzymie samochody — chłodnie. Za chwilę zaczną ładować ryby — dziwa, ryby, których nazw nikt nie zna, ani ekspedientki sklepów Centrali Rybnej ani kobiety, kupujące „coś" na obiad. Kobieta powie po prostu — poproszę tę rybę. Czy to jest ważne jak się ona nazywa...?

II.

Siedzimy w kabinie dowódcy m/t „Mamry", kapitana ż. w. rybackiej — ST. LIWSKIEGO. Przez otwarty bulaj dochodzi szum transportera. Gdzieś z kuchni dolatuje zapach smażonej ryby. To PIH przeprowadza tzw. badania organoleptyczne. Cofamy się z kapitanem myślami o pięćdziesiąt dni wstecz. 20 października br. żegnano „Mamry" przed rejsem na łowiska Capo Blanco. Żegnano na 10 miesięcy. Statek miał łowić w oparciu

Na zdjęciu: wyładunek ryb afrykańskich w Świnoujściu.
Foto: S. CIEŚLAK

runki nie są zbyt ciężkie. Temperatura średnio — 30 stopni. Atrakcje? Żadnych poza wielką ilością rekinów-młotów które towarzyszyły nam w pierwszych dniach. Nie zawijaliśmy do żadnego portu afrykańskiego.

Później liczymy. W 1959 r. średni dzienny połów trawlera na Morzu Północnym wynosił 7 300 kg. W br. spadł do 4 000 kg., z tym że obecny kwartał jest szczególnie ubogi i średnia nie przekracza tony. „Mamry" w ciągu 50 dni złowiły na łowiskach afrykańskich około 300 ton ryb. Średnia dzienna — 6 ton, licząc oczywiście również dni podróży, w czasie których statek nie łowił.

III.

Później jeszcze raz liczymy, z dyrektorem „Odry" — A. GRUZEWSKIM. Tu rachunek jest bardziej skomplikowany. Ale liczyć trzeba. Z doświadczenia wiemy, że pierwsza egzotyka kosztowała nas zbyt drogo, bo kierowaliśmy się bardziej emocją niż rachunkiem. Zasadnicze pytanie brzmi? Czy opłaca się trawlerami typu B-20 o ograniczonych możliwościach zamrażalniczych łowić na odległych wodach Capo Blanco? Podróż w obie strony pochłania więcej czasu niż same połowy.

Odpowiedź pozornie logiczna jest następująca: tak, skoro na Morzu Północnym wydajności są minimalne. W ciągu 50 dni na Morzu Północnym „Mamry" nie złowią 300 ton ryb. I to jest prawda, ale nie dajmy się tak łatwo zbyć. Trzeba znaleźć odpowiedź na następne pytanie — za ile? Czy drugą egzotyka nie będzie nas kosztować zbyt drogo? Kalkulacja jest następująca. Dzienny koszt eksploatacji trawlera motorowego wynosi około 40 tys. zł. Jeżeli pomnożymy to przez 50 dni to otrzymamy wynik — 2 mln zł. Wartość złowionej przez „Mamry" ryby wynosi natomiast około 3 mln zł. Nawet przy założeniu, że trawler po jednorazowym zapełnieniu ładowni wróci do kraju wynik powinien być dodatni.

Mimo to trawlery typu B-20 nie są statkami najbardziej opłacalnymi do połowów na wodach afrykańskich. Mogą one najwyżej połowę złowionej ryby zamrozić w komorze chłodniczej. Drugą połowę muszą składować z lodem w ładowniach. Połowa z tej połowy po przywiezieniu do kraju może być zużyta tylko do produkcji mączki rybnej. Wielkość ta zmniejszy się gdy ryba będzie patroszona na łowiskach, ale niewiele.

Statkami przyszłości są jednostki w pełni uprzemysłowione, trawlery przetwórnie, typu „Dalmor". To trzeba sobie dziś powiedzieć. I dlatego musi zastanawiać fakt, że plan perspektywiczny rybołówstwa do 1980 r. zakładając przede wszystkim połowy na dalekich łowiskach północnego i środkowego Atlantyku, przewiduje największy przyrost właśnie trawlerów motorowych. Ilość ich z 28 w 1965 r. ma wzrosnąć do 128 w 1980 r. Czy nie warto zastanowić się nad innym układem typów statków...? Jest jeszcze na to czas.

A. KILNAR

Na zdjęciu: kpt. St. Liwski z rybą — palaszem.
Foto: S. CIEŚLAK

KURIER MORSKI

MIESIĘCZNY DODATEK „KURIERA SZCZECIŃSKIEGO" 9 (16)

List z Gdańska

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE! Prosił mnie Pan o ilustrację kontaktów naukowych gdańskich placówek naukowych z ich krajowymi i zagranicznymi odpowiednikami. Aby wywiązać się z zadania jak najlepiej, odwiedziłem rektoraty sześciu wyższych uczelni trójmiasta oraz dwadzieścia jeden instytutów i placówek naukowo-dośwadczalnych w Gdańsku, Sopocie i Gdyni.

Samo już wyliczenie pełnymi tytułami wszystkich tych placówek zajęłoby pełną stronę maszynopisu, a cóż dopiero choćby suche tylko wyliczenie różnorodnych kontaktów naukowych sponad tysiąca (tak!) instytutów w kraju i za granicą. Dlatego pozwoli Pan, że zajmę się jedną, najbardziej chyba reprezentatywną dla regionu gdańskiego placówką — Morskim Instytutem Rybackim w Gdyni, pozostałym poświęcając jedynie skromny akapit.

Podobnie jak Morski Instytut Rybacki w Gdyni kontynuuje prace naukowo - badawcze Morskiego Laboratorium Rybackiego na Helu, założonego przez dzisiejszego nestora polskich oceanografów, prof. Kazimierza Demela, tak „Prace Morskiego Instytutu Rybackiego" — rocznika naukowego są kontynuacją „Biuletynów Stacji Morskiej na Helu". Właśnie XII tom dwucześciowego rocznika — (I techniczno-ekonomiczny, II — oceanograficzno - ichtiologiczny) znajduje się w druku. Rocznik ukazuje się w niewielkim stosunkowo nakładzie, 550 egzemplarzy i oprócz tekstów polskich posiada streszczenia w języku angielskim i rosyjskim. Edytorem rocznika jest Wydawnictwo Morskie.

Otóż rocznik stanowi podstawową „walutę" wymienną myśli naukowej z odpowiednikami MIR na całym świecie. Dział informacji naukowej podaje, że wymianę publikacji prowadzi się z 176 instytutami w 44 krajach. Dominują oczywiście kraje europejskie, ale nie brak tak egzotycznych jak np. Dahomej w Zachodniej Afryce. W zamian MIR otrzymuje publikacje, stanowiące połowę corocznego dorobku biblioteki naukowej Instytutu.

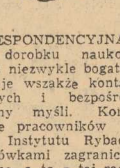

KORESPONDENCYJNA wymiana dorobku naukowego, chociaż niezwykle bogata, nie zastępuje wszakże kontaktów osobistych i bezpośredniej wymiany myśli. Kontakty osobiste pracowników Morskiego Instytutu Rybackiego z placówkami zagranicznymi są liczne, a to z tej racji, że MIR reprezentuje Polskę w wielu organizacjach międzynarodowych.

Polska jest jednym z 17 członków istniejącej od roku 1902 Międzynarodowej Rady Badań Morza w Kopenhadze. Stałym delegatem naszego kraju w Radzie jest pracownik naukowy MIR, prof. dr Walerian Cieglewicz — kierownik zakładu biologii ryb na wydziale rybackim WSR w Olsztynie. Tematem prac naukowych prof. Cieglewicza są plastugi (do grupy tej należy m. in. flądra). W Międzynarodowej Radzie Badań Morza, prof. Cieglewicz po raz czwarty z rzędu przewodniczy z wyboru Komitetowi Bałtyckiemu — jednemu z kilku komitetów regionalnych, na które dzieli się Rada. Właśnie w ub. miesiącu prof. Cieglewicz po raz czwarty został wybrany przewodniczącym Komitetu Bałtyckiego.

AMBASADOROWIE POLSKIEJ NAUKI

Prof. Cieglewicz jest ponadto wiceprezydentem stałej Komisji Konwencji Rybackiej w Londynie z 1946 r.

WYMIENIĆ jeszcze kilka organizacji, w których Polskę reprezentują pracownicy naukowi MIR: ścisła współpraca łączy MIR z sekcją rybołówstwa Organizacji Wyżywienia i Rolnictwa ONZ (w skrócie FAO) z siedzibą w Rzymie. W tym roku dwaj pracownicy naukowi MIR przebywali za granicą na stypendiach FAO. Pracownik Zakładu Technologii Rybnej MIR, mgr Edmund Kordyl, po 2-tygodniowym kursie ośrodkowej technologii rybnej, zorganizowanym przez Torry Research Station w Aberdeen dla osób zagranicznych odbywających studia specjalistyczne w Wielkiej Brytanii lub pracujących w instytutach naukowo - badawczych, zwiedził porty i zakłady przetwórstwa rybnego w Anglii, Norwegii, Danii i Niemieckiej Republice Federalnej.

W tym samym czasie drugi z pracowników naukowych MIR, mgr Stanisław Okoński, po ukończeniu analogicznego kursu, zwiedził porty rybackie w Anglii, Włoszech, Holandii i Szwecji.

POLSKA jest też uczestnikiem Konferencji Rybołówstwa Północno - Zachodniego Atlantyku z siedzibą w Halifaxie, w której również jest reprezentowana przez pracowników MIR. Jednocześnie pracownicy naukowi MIR reprezentują Polskę w komisjach Rady Wzajemnej Pomocy Gospo-

(Dokończenie na str. 2)

Po 12 z hakiem latach stoję w tej samej hali, bodajże nawet w tej samej bramie, widującej na nabrzeże. Przy kei zacumowany motorowy trawler „Mamry". Szara tarba pozaliła, w wielu miejscach potworzyły się rdzawe zacieki. Statek wrócił z łowisk, z odległych łowisk. Wyładowuje plon wyprawy. Transporter warczy monotonnie, woda i lód bryzgają na wszystkie strony. Gumowa taśma wypluwa do podstawionych skrzynek ryby. Robotnicy przetwórstwa, patroszarki — ludzie, dla których ryba od lat jest „chlebem codziennym" z zainteresowaniem, nie mniejszym od tego sprzed 12 lat przyglądają się dziwnym rybom. Oto duże afrykańskie makrele, ostroboki, pagrusy, kulbiny, ryby — pałasze, w ładowni są jeszcze rekiny — błękitny i młot. Jest ryba podobna do śledzia, której naukowcy jeszcze nie identyfikowali, która nie ma nazwy polskiej.

— Tam się dopiero łowi — uśmiecha się kapitan Liwski. Nie to co na Morzu Północnym, najwyżej po tonie dziennie. Na Capo Blanco dwa razy sieci nie wytrzymały ciężaru złowionej ryby. Herkulesy o przekroju 24 milimetry pękały jak nitki. Najlepszy wynik z jednego zaciągu, jaki wyciągnęliśmy na pokład — 45 ton. Musieliśmy prowadzić ograniczone połowy w granicach zdolności tunelu zamrażalniczego. Ale to jest na dobę 5—6 ton. Później, kiedy już ładowaliśmy ryby w ładowni, łowiliśmy pełną parą. Ludzie padali ze zmęczenia, tym bardziej, że mieliśmy o pięciu rybaków mniej. Warunki pracy na nigeryjski port Lagos i tam sprzedawać złowioną rybę. Później okazało się, że w Lagos nie mogli zapewnić szybkiego wyładunku. 130 ton ryb z pierwszych dni statek wyładował we francuskim porcie Boulogne.

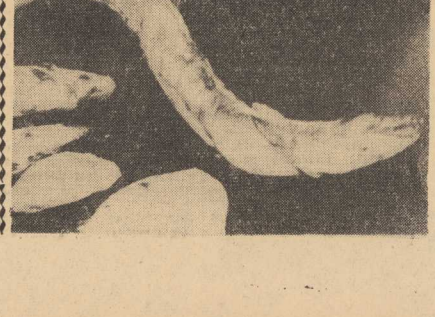

Serdeczne życzenia noworoczne składa swym Czytelnikom i Współpracownikom „KM"

Wyścig do mety

LISTOPAD wyróżnił się we wszystkich szczecińskich przedsiębiorstwach morskich pełną mobilizacją środków techniczno-produkcyjnych dla pełnej realizacji planu rocznego.

Największy sukces osiągnęła w tym miesiącu załoga CPN. Odnotowano tu półmilionową tonę produktów naftowych, przeładowanych tego roku za pośrednictwem portu szczecińskiego. Jest to ilość nie spotykana dotąd w historii portu.

Jubileuszową tonę produktów naftowych, przywiózł do Szczecina polski tankowiec — „Orlak".

Dobrze spisała się też załoga PRZEDSIĘBIORSTWA ROBÓT CZERPALNYCH I PODWODNYCH. Sezon prac jest tu obecnie na ukończeniu. Poza pogłębiarkami „Tryton" i „Odra", tabor pływający PRCIP skierowano już do bazy. Wartość tegorocznych prac usługowych, wykonanych przez załogę tego przedsiębiorstwa oblicza się na około 65 mln zł.

Mimo trudności na jakie napotyka zimą załoga SZCZECIŃSKIEJ STOCZNI REMONTOWEJ (prawie wszystkie prace są tu wykonywane na wolnym powietrzu) — plan listopada zrealizowano w 105.8 proc. Wyremontowano 8 statków o dużym tonażu i przeprowadzono naprawy awaryjne na 15 statkach polskich i obcych.

Metę tegorocznych zadań osiągną w najbliższych kilku dniach pracownicy SZCZECIŃSKIEJ STOCZNI RZECZNEJ. Plan miesięczny (prod. towarowej) wykonano w SR w 120 proc., globalny — w 105 proc. Łączna wartość prac wykonanych w listopadzie się ga w tym zakładzie około 2,5 mln zł.

Załoga Stoczni Rzecznej wyremontowała w ub. miesiącu 22 jednostki pływające taboru rzecznego i rozpoczęła budowę dwu 600-tonowych barek dla ZPS.

W FABRYCE SPRZĘTU OKRĘTOWEGO nastąpiło w IV kwartale tzw. spiętrzenie robót. Dla możliwie pełnego wykonania zadań rocznych skomasowano tu prace przewidziane na listopad i grudzień, traktując ten okres jako 8-tygodniowy etap wyścigu do mety zadań 1963 r.

W listopadzie załoga SFSO wykonała prace wartości około 4 mln zł. Dla pełnego wykonania planu liczbę tę trzeba będzie do końca grudnia podwoić.

Z powodu sztormów, które zakłóciły harmonogramy rejsów wielu statków, PORTOWCY szczecińscy nie wywiązali się w pełni z miesięcznego planu przeładunków. Mimo to, ilością ponad 858 tys. ton towarów przemanipulowanych w listopadzie, ustanowili oni nowy rekord przeładunku miesięcznego. Towarów z grupy najbardziej atrakcyjnej — drobnicy, przeładowano w naszym porcie w listopadzie łącznie 152 770 ton.

RYBACY szczecińskiego przedsiębiorstwa połowowego „GRYF" dostarczyli w listopadzie ponad 710 ton ryb wykonując swe zadanie miesięczne w 108 proc.

Dla lugrotrawlerów „Gryfa" tegoroczny sezon połowowy już się kończy. Przewiduje się, że do końca grudnia wszystkie jednostki tego typu powrócą do kraju. (dm)

Przyszłość DBR-ów

ZADANIA postawione przed rybołówstwem na najbliższe lata są ogromne. O ile w 1961 r. połowy wyniosły 170 tys ton, to już w 1965 roku wzrosną one do 270 tys. ton, a w docelowym 1980 r. osiągną poziom 900 tys. ton.

W świetle aktualnej sytuacji na dotychczas eksploatowanych akwenach Morza Północnego i Bałtyku oraz spodziewanego dalszego obniżenia się wydajności na tych łowiskach, uzyskanie zamierzonych wielkości będzie możliwe tylko przy eksploatacji nowych, bogatych w ryby rejonów.

W planie perspektywicznym zakłada się, że eksploatacja stosunkowo dobrze już zbadanych łowisk płn. wschodniego i płn.-zachodniego Atlantyku winna przynieść około 380 — 400 tys. ton ryby rocznie. Około 200 tys. ton polska flota rybacka będzie zmuszona odłowić na łowiskach środkowego i południowego Atlantyku, głównie na szelfie afrykańskim.

OBYDWA nowe rejony działania przyszłościowej floty rybackiej odległe są od kraju od 3 do 4 800 mil morskich. Odpowiada to przeciętnie 11—12 dniom podróży każdego statku rybackiego w jedną stronę. Mimo, że zakłada się w tym rejonie prace najbardziej nowoczesnych i w zasadzie samodzielnych trawlerów — zamrażalni typu B-18, to jednak strata czasu na podróże w zbyt dokuliwy sposób zmniejsza faktycz ne możliwości produkcyjne tych kosztownych w eksploatacji statków rybackich. Dlatego poszukuje się nowych form eksploatacyjnych, zmierzających do jak najbardziej korzystnego ustawienia proporcji dni połowowych (produkcyjnych) w stosunku do ogólnej ilości dni pobytu w morzu.

Likwidacja części długich przebiegów w celu bardziej ekonomicznego wykorzystania statków da dzięki wyeliminowaniu 1 podróży w skali rocznej około 400 ton dodatkowego odłowu na każdy poławiający statek rybacki.

Można to osiągnąć przez wprowadzenie systemu t. zw. „połowów ekspedycyjnych".

System ten od lat z powodzeniem stosowany przez rybołówstwo radzieckie, jak również i japońskie polega na ścisłym współdziałaniu z nowoczesnymi statkami rybackimi, odpowiednio przystosowanej floty statków baz i jednostek pomocniczych.

Przedsiębiorstwem specjalistycznym, które eksploatuje obecnie statki bazy świadczące już od 1952 r. podobne usługi na Morzu Północnym dla floty rybackiej jest P.P „Dalekomorskie Bazy Rybackie" z siedzibą w Szczecinie. Szacuje się, że obecny zakres działania tego przedsiębiorstwa daje flocie łowczej możliwość zwiększenia odłowu w wysokości około 12 000 ton ryby rocznie, w zasadzie wyłącznie śledzia. Jednak eksploatowane aktualnie przez to przedsiębiorstwo statki-bazy starego typu, adaptowane dla celów rybołówstwa ze starych statków handlowych nie dają pełnej i należytej możliwości wykorzystania pracy rybaka. Statki te nie posiadają urządzeń zamrażalniczych oraz przetwórni mączki rybnej. Można przyjąć, że wprowadzenie na Morze Północne nowoczesnych statków baz, umożliwi przetworzenie na mączkę około 10 000 ton surowca rybnego, co da około 2 000 ton gotowego produktu tu o wartości importowej 320 000 dolarów. Można się także spodziewać, że nowoczesne i właściwie wyposażone statki-bazy wyeliminują całkowicie konieczność dalszego utrzymywania dotychczasowych baz lądowych w Ostende i Ijmuiden, gdzie przecięte koszty związane z zamrażaniem i manipulacją rybą wynoszą ponad 60 dolarów za 1 tonę.

Wszystkie te ogólnie i w dużym skrócie podane przesłanki stanowią podstawę do opracowania założeń perspektywicznego rozwoju floty statków-baz i jednostek pomocniczych, które determinują prawidłowe eksploatacyjne i ekonomiczne wykorzystanie mocy produkcyjnej statków łowczych działających na nowych, odległych od kraju rejonach połowowych.

Założenia te przewidują w okresie 1966—1970 budowę 2 statków-baz o tonażu po 10 000 DWT oraz 2 transportowych statków pomocniczych o tonażu 1 600 DWT każdy. Statki te przewidziane dla rejonu Morza Północnego i płn.-wschodniego Atlantyku będą posiadać możliwość zamrażania ryby, produkcji lodu łuskowego, przetwórstwa makreli oraz wytwarzania mączki rybnej, spełniając jednocześnie dotychczasową rolę dostawcy zaopatrzenia, przeładowcy ryby w morzu oraz usługowca w zakresie potrzeb załóg rybackich o charakterze socjalnym, sanitarnym, lekarskim itp Natomiast posiadające podchładzane ładownie, pomocnicze statki transportowe, dokonywać będą przewozów do kraju ryby zarówno zamrożonej, jak i zasolonej w beczkach. W drodze powrotnej na łowisko przewiduje się dowóz uzupełniających dostaw zaopatrzenia.

PODOBNIE przewiduje się, że w rejonie środkowego i płn.-wschodniego Atlantyku pracować będzie razem z poławiającą tam flotą trawlerów-zamrażalni typu B-18 odrębny zespół 2 statków-baz chłodnicowców oraz 1 zbiorni kowca. Statki-bazy chłodnicowce, przewidziane dla tego rejonu będą posiadały inną charakterystykę produkcyjno-eksploatacyjną, dostosowaną specjalnie do warunków pracy, a także gatunków ryb uzyskiwanych w tych rejonach. Wyposażone zostaną w duży potencjał zamrażalniczy, agregaty do produkcji lodu oraz zwiększone możliwości przerobu części ryby na mączk, paszową. Ich głównym zadaniem będzie dostarczanie do kraju ryby zamrożonej bądź też świeżej w lodzie.

ZAŁOŻENIA te obejmują przewidywane zapotrzebowanie na usługi floty statków baz i pomocniczych jedynie w odniesieniu do wielkości połowów, ustalonej na rok 1970, tj. 470 tys. ton. Dalsze zwiększenie odłowów przewidywane na lata 1970 — 1980 określone docelową masą 900 tys. ton ryb, będzie oczywiście wymagało proporcjonalnego zwiększenia tonażu pomocniczej floty usługowej.

H. FRĄTCZAK
ST. LEWENSTEIN
(DBR)

POCZĄTEK DOBREJ ROBOTY

POTRZEBA i chęć przyjścia z pomocą rodzinom marynarskim w trudnych sprawach wychowania dzieci, skłoniła szczecińskiego armatora do podjęcia konkretnego działania. Znaleziono odpowiednie środki finansowe i wspólnie z Towarzystwem Szkoły Świeckiej uruchomiono w kwietniu br. przy PZM Uniwersytet dla Rodziców.

Może niezbyt trafnie nazwano tę ciekawą i pożyteczną placówkę kulturalno-oświatową. Chociaż wykładowcy, będący specjalistami w wykładanych przez siebie dziedzinach, wiele trudu i wysiłku poświęcają, by odczyty stały na wysokim poziomie, a równocześnie mogły być przez każdego zrozumiane, niejedną żonę marynarza odstrasza fakt, że np. po szkole podstawowej miałaby uczęszczać na „Uniwersytet". Dlatego też nie jedna z nich z miejsca (w momencie ogłoszenia zapisu) zrezygnowała.

Na ogólną liczbę przeprowadzonych dotąd 18 wykładów z zakresu psychologii, seksuologii i innych dziedzin, przypada 18 seansów filmów długometrażowych, tematycznie dobranych do poruszanych zagadnień. Nie bez znaczenia pozostaje fakt istnienia do listopada br. dwóch grup słuchaczy, dobranych według wieku ich dzieci, a stąd i zainteresowań. Osobno więc były prowadzone zajęcia dla rodziców mających dzieci w wieku przedszkolnym i osobno dla rodziców uczącej się młodzieży.

Wbrew wszelkim oczekiwaniom do bardzo uważnych słuchaczy należą marynarze i oficerowie — członkowie załóg pływających PZM — sporadycznie zamieszkujący w Domu Marynarza, w którego sali klubowej odbywają się wykłady. Jest to chyba jeszcze jednym potwierdzeniem istnienia wśród marynarzy głębokich ojcowskich i rodzinnych uczuć, które potęguje rozłąka — nieodzowna cecha zawodu marynarza.

Plan pracy „Uniwersytetu" przewiduje wykłady bardzo różnorodne: począwszy od kontynuacji zagadnień psychologicznych i wychowawczych do zagadnień z dziedziny sztuki, literatury, marynistyki, prawa rodzinnego, światopoglądowych, a nawet kosmetyki i innych. „Uniwersytet" powinien — naszym zdaniem — po pewnym czasie przekształcić się w Klub Rodziny Marynarskiej z dobrze działającymi kółkami zainteresowań w różnych dziedzinach wiedzy powszechnej i praktycznej. Wydaje się, że o celowości tej drogi nikogo w środowisku morskim nie trzeba przekonywać, natomiast trzeba przyznać, że cała akcja nie była należycie rozpropagowana. Nie wszystkie żony marynarzy wiedzą, że zajęcia odbywają się w godzinach wieczornych raz na dwa tygodnie, że nie obowiązują żadne egzaminy ani wstępne ani końcowe, że nie stawia się uczestnikom żadnych wymagań odnośnie wykształcenia i w końcu, że wszystkie informacje można uzyskać w Domu Marynarza, Radzie Zakładowej PZM, u Instruktora KO PZM i TSS.

Często tak bywa, o czym zresztą donosi prasa i radio — że podjęta działalność kulturalno-oświatowa upada z braku odpowiednich środków. Na szczęście w przypadku „Uniwersytetu" sytuacja jest odwrotna. PZM asygnuje środki na działalność kulturalno-oświatową rodzin swych pracowników. Działalność ta rozwija się i to jest początkiem dobrej roboty. Rzecz jednak w tym, by ze środków tych korzystał jak najszerszy krąg zainteresowanych, z inicjatywą społeczną wzięła w swe ręce dalszy rozwój zapoczątkowanego dzieła.

Mgr St. KRAMARZEWSKI
(PZM)

Pierwszy spacer w cywilizowanym świecie...

Ciekawi pytają – „KM" odpowiada

OD Pana EUGENIUSZA SOBCZAKA z Klucza otrzymaliśmy list, w którym pisze:

„U nas w pracy powstały dwa obozy. Jedni twierdzą, że jeżeli gdzieś na Pacyfiku, na głębokości 8 000 metrów zatonie statek, to nigdy nie idzie on na dno, lecz pływa na głębokości 4 000 metrów. Drudzy, do których i ja należę, twierdzą, że statek idzie na dno bez względu na głębokość".

Rację ma ten drugi obóz, do którego Pan należy. Statek idzie na dno bez względu na głębokość, na której nastąpi zatonięcie. Jeżeli wszystkie pomieszczenia tonącego statku zostaną zalane wodą, to opada on na dno nawet niezniszczony olbrzymim ciśnieniem, jakie panuje na dużych głębokościach. Jeżeli natomiast część grodzi wodoszczelnych nie zostanie zalana wodą, to na pewnej głębokości statek zostaje zgnieciony ciśnieniem.

LEGENDY o statkach, które nie poszły na dno po zatonięciu, lecz pływają na pewnych głębokościach wywodzą się z epoki statków drewnianych. Mogło się zdarzyć, że drewno, z którego statek został zbudowany tak nasiąknie wodą, że jego ciężar właściwy będzie niemal równy ciężarowi właściwemu wody. Wówczas statek taki może rzeczywiście pływać na pewnej głębokości, nie opadając na dno.

Szczecińscy rybacy spędzili święta na atlantyckich łowiskach

JESZCZE nigdy tylu rybaków nie spędziło świąt tak daleko od kraju. Z jednego przedsiębiorstwa połowów dalekomorskich — „Odry" ze Świnoujścia aż 7 trawlerów łowi na wodach afrykańskich, a dalszych 8 jest w drodze na te łowiska.

Rybacy szczecińscy uzyskują świetne wyniki połowowe. Ograniczą je jedynie zdolność przerobowa urządzeń zamrażalniczych.

List z Gdańska

(Dokończenie ze str. 1)

darczej. Wspólnie opracowywane są zagadnienia typizacji statków rybackich w komisji transportowej RWPG oraz technologii przetwórstwa rybnego w komisji przetwórstwa spożywczego RWPG.

Rozmawiałem z kilkoma uczestnikami różnych międzynarodowych konferencji w dziedzinie rybołówstwa. Opinia ich jest zgodna co do jednego: że polska nauka ma w świecie bardzo wysoką markę, a Polacy... O, właśnie!

Jednym z najbardziej znanych na świecie ekonomistów w dziedzinie rybołówstwa jest prof. Szczepanik na Uniwersytecie w Hongkongu. Jest autorem wielu podstawowych prac, z których korzystają naukowcy MIR w Gdyni. Dr W. L. Klawe (znane przed wojną w Polsce nazwisko, dzisiaj znane w USA) pracuje w Instytucie Oceanograficznym w La Jolla w Kalifornii. Przysyłają jego prace do MIR. I kto by pomyślał, że pod nazwiskiem Klawe kryje się rodowity Polonus?

Prof. Aleksandrowicz, kresowy życia dobiega na emerytura, ale pracował w Stacji Biologicznej w Plymouth. Prof. Julian Rzeska, znany hydrobiolog, przez długie lata pracował w Chartumie, obecnie pracuje w Londynie, Dr Halina Neujahr, Polka, z jakże, technolog żywienia i chemik, pracuje w Szwecji. Dr Adam Bursa, algolog (botanik), uczeń prof. Kazimierza Demela, przysyła do MIR prace naukowe z Kanadyjskiego Instytutu Rybołówstwa w Montrealu — Zakład Badań Arktycznych. Na brazylijskiej wysepce Camancia założył stację ichtiologiczną dr Wiktor Sadowski.

ONI są właśnie ambasadorami polskiej nauki.

Wielu z nich to absolwenci polskich uczelni. Międzynarodowe kontakty naukowe zaczynają się wcześnie, bo już na pierwszych latach studiów. Na wyższych uczelniach Trójmiasta studiowało w 1958 roku — 126 obcokrajowców, (w całej Polsce studiowało wówczas 916 studentów - obcokrajowców), z tego najwięcej, bo 102 na Politechnice Gdańskiej, 16 — w Wyższej Szkole Ekonomicznej i 2 w Akademii Medycznej. Dwunastu obcokrajowców uzyskało dyplomy ukończenia wyższych studiów. W roku 1960 statystyka zanotowała 32 studentów zagranicznych na wyższych uczelniach Gdańska i Sopotu, a 32 obcokrajowców uzyskało absolutoria. Rok temu dyplomy ukończenia wyższych studiów uzyskało w Gdańsku 18 obcokrajowców. Ich znajomość języka polskiego, polskiego środowiska naukowego, niewątpliwie ułatwi w przyszłości kontakty naukowe i oni także będą ambasadorami polskiej myśli naukowej na szerokim świecie.

St. K. SZWENTNES
(ZAP)

DLA KAŻDEGO COŚ MORSKIEGO

Porty naszych sąsiadów

MALMÖ - LULEA

MALMÖ — trzecie co do wielkości miasto w Szwecji, liczące około 200 tysięcy mieszkańców i port o prynycypialnym znaczeniu dla ruchu turystycznego i przewozów środkami transportu lądowego. Położony na południowo-zachodnim cyplu Szwecji w bezpośrednim sąsiedztwie Kopenhagi jest połączony przez nią systemem promów towarowych i pasażerskich z kontynentem europejskim.

Z REDY o głębokości od 12 do 15 metrów prowadzi do portu 5 kanałów długości od 0,8 do 2,2 km, szerokości od 60 do 100 m i głębokości od 6 do 9,25 m.

Port dzieli się na szereg wyspecjalizowanych w przeładunkach określonych ładunków części, z których najważniejsze to: INNER HARBOUR (Port Wewnętrzny), FREE HARBOUR (Strefa Wolnocłowa), INDUSTRIAL HARBOUR (Port Przemysłowy).

Do Malmö mogą wchodzić statki wielkości do 12 000 DWT.

PLANY rozbudowy nabrzeży przeładunkowych dla paliw płynnych przewidują zawijanie tankowców wielkości do około 30 000 DWT.

Port jest w zasadzie wolny od lodów w okresie zimowym. W przypadku konieczności bezpieczną żeglugę w kanałach, basenach i na redzie zabezpieczają lodołamacze.

Przedmiotem przywozu są następujące ładunki: węgiel, żelazo, artykuły żywnościowe (kolonialne), chemikalia, wyroby przemysłu lekkiego, tekstylia, ryby, zboża, ropa naftowa. W eksporcie dominują: drewno, celuloza, przetwory zbożowe, produkty rolnictwa i hodowli, urządzenia i aparaty precyzyjne.

Ogólna długość nabrzeży przeładunkowych wynosi około 10 000 m. Są one uzbrojone w 78 elektrycznych dźwigów przeładunkowych różnego typu, również do przeładunku sztuk ciężkich, o wadze do 80 ton. Część z nich (12) stanowi uzbrojenie nabrzeży prywatnych. Port posiada dwa elewatory zbożowe (prywatne), po mieszczenia składowe chłodzone i ogrzewane oraz magazyny portowe o powierzchni rzędu 80 tysięcy stóp sześc. Łączna długość torów kolejowych na terenie portu wynosi około 60 km. Stocznia wyposażona w trzy suche doki oraz warsztaty remontowe gwarantuje szybkie naprawy statków, ich mechanizmów i urządzeń.

Regularne połączenie do Malmö ze Szczecina, Gdyni i Gdańska utrzymują statki linii południowoskandynawskiej, Polskiej Żeglugi Morskiej, z częstotliwością odjazdów co 2 tygodnie.

LULEA — jeden jednym z najbardziej wysuniętych na północ portów wschodniej Szwecji. Położona w ujściu rzeki Lule, w pobliżu kręgu polarnego posiada dominujące znaczenie dla eksportu cenionej w świecie szwedzkiej rudy żelaza. Miasto liczące około 30 tysięcy mieszkańców rozwdzięcza swój rozwój licznym kopalniom rud, a w okresie od połowy maja do końca listopada również aktywnej działalności portu. W okresie zimowym port zamiera, a cały eksport rudy w tym czasie kierowany jest drogą lądową do Narwiku w północnozachodniej Norwegii, który jest wolny od lodów w ciągu całego roku.

Latem zawijają do Lulea liczne statki, które przywożą węgiel, koks, urządzenia inwestycyjne głównie dla górnictwa, sól, pochodne ropy naftowej i artykuły żywnościowe, przede wszystkim kolonialne. Stąd zabierają rudę, którą specjalne urządzenia (rynny zrzutowe) ładują w łącznej ilości około 35 tysięcy ton dziennie.

Do portu prowadzi kanał Tjuvholmsundet o głębokości około 29 stóp przy wejściu, którym mogą zawijać statki do 15 tysięcy ton nośności. Nabrzeża o łącznej długości około 2,6 km i głębokości od 12 do 26 stóp uzbrojone są w elektryczne dźwigi o zdolności przeładunkowej od 35 do 60 ton na godzinę (węgiel).

Lulea w okresie wolnym od lodów często gości u siebie statki trampowe Polskiej Żeglugi Morskiej w Szczecinie, które przywożą polski węgiel i ładują szwedzką rudę do polskich hut i w tranzycie, głównie do CSRS i Węgier. (JKG)

Świąteczna ryba

NA niezliczonych stołach w wieczór wigilijny pojawia się apetyczny karp. Jego królestwem są wody spokojne, a więc rzeki, których prądy są prawie nie odczuwalne, oraz błotniste stawy i jeziora — tu czuje się jak w domu. Niewybredny jeśli chodzi o jedzenie tak, że chciałoby się go porównać do naszej poczciwej świnki — odżywia się pokarmem roślinnym i zwierzęcym. Ale ten prozaiczny mieszkaniec błotnistych wód ma w swojej historii bardzo romantyczny wątek — jest rybą, którą kiedyś, dawno temu poświęcono najpiękniejszej bogini, zrodzonej z piany morskiej — Afrodycie — bogini wiosny, miłości, ucieleśnienie kobiece go piękna i płodności. Królowała na Cyprze. Słynne miejsca jej kultu mówią do dziś jeszcze jakie honory odbierała w narodzie greckim. U Homera nazywa się: Afrodyte i „Kypris" — ta z Cypru pochodząca.

Nasz poczciwy karp którego nie posądzaliśmy o koligacje z greckimi boginiami, nosi jednakże wśród uczonych również tę nazwę: „Cyprinus" — czyli ten „z Cypru pochodzący".

ALE nie dlatego nosi ten dumny tytuł, że pochodzi z królestwa pięknej bogini, bo przecież trudno się w naszym tłustym, ociężałym karpiu dopatrzeć urody. Jest on natomiast niesłychanie płodny i tu leży źródło jego wywyższenia. Trudno, aby bogini, która jest symbolem płodności nie zwróciła uwagi na tak gorliwą w tym względzie rybę.

Młoda samiczka karpia o wadze 1,5 kg posiada 350.000 jajeczek i gdyby wychowała wszystkie swoje małe to ilość ich dorównałaby niemal liczbie mieszkańców Szczecina. Ale to jeszcze nie rekord, bo 1,5 kilogramowa samiczka jest jeszcze nie wyrośnięta a więc młoda, natomiast dojrzała matrona wydaje pół miliona jajeczek.

Karpie, które widzimy pluskające w basenach sklepowych Centrali Rybnej — to wszystko młodzież, bowiem wyrośnięty karp może być olbrzymem i metr długości i 20 kg wagi. W Odrze złowiono podobno okaz, który mierzył ponad 2 metry i ważył 35 kg.

Kolebką karpia jest Azja i Europa. Starożytni Grecy znali walory tej ryby, a tacy smakosze jak Rzymianie chętnie podawali je na swe wykwintne stoły. Obecnie karp jest znany w całej Europie i Ameryce. Nie ma go jedynie w Afryce i Australii.

KARP jest rybą długowieczną. Może on uzyskać fantastyczny wiek. Uczeni mówią nam o okazach, które miały ponad 100 lat. W roku 1870—71 w czasie wojny francusko — niemieckiej znaleziono w stawach zamku Fontainebleau karpie, które miały przytwierdzone srebrne płytki z wygrawerowaną datą z czasów Franciszka I (1515—1547) albo Henryka II (1547—1559) z czego wynikało, że karpie te mają już ponad 300 lat.

A więc karp stał się symbolem nie tylko płodności, ale i długowieczności. Nasuwa się więc pytanie czemu nasze stawy nie wychodzą z brzegów od ilości tej ryby. Składają się na to dwie przyczyny — otóż zjadamy przeważnie młodzież, która nie zdążyła jeszcze wydać na świat potomstwa, po wtóre dlatego, że procent młodzieży która dorosła i może wydać potomstwo jest bardzo mizerny.

WEHIKUŁ-amfibię dla wędkarzy skonstruował Amerykanin Bill Tilsen z Monroe Falls (USA). Pojazd o trzech kołach, poruszany silnikiem wymontowanym z maszynki do strzyżenia trawników, może osiągnąć na plaży szybkość 55 km/godz. Dopuszczalne obciążenie 150 kg na wodzie. (CAF)

Niepowodzenia i perspektywy n/s „SAVANNAH"

N/s (nuclear ship) „Savannah" — pierwszy amerykański statek handlowy o napędzie atomowym — ukończył próbne podróże i ma za sobą przeszło 10 000 mil. W czasie tego okresu zebrano sporo doświadczeń, które pozwalają stwierdzić, że oczekiwania i nadzieje pewnych kół, związane z przyszłością eksploatacji statków atomowych w żegludze handlowej, okazały się zbyt optymistyczne.

Pomijając stronę ekonomiczną, która nie była brana pod uwagę przy budowie i w pierwszym okresie eksploatacji statku typowo eksperymentalnego, jakim jest „Savannah" — próby wykazały, że pod względem technicznym ma on jeszcze wiele braków. O ile kwestia zabezpieczenia załogi przed promieniowaniem została rozwiązana bez zarzutu i żadnych wypadków nie było — to reaktorów atomowych — źródła napędu statku — często zawodziła i tylko dzięki pomocniczym silnikom Diesla, statek mógł powrócić do portu.

Ostatnio udało się jednak rozwiązać problem budowy innego typu reaktora. Jest to urządzenie zbliżone do typu zastosowanego na „Savannah" i wypróbowanego w lotnictwie w 1956 r.

Nowy reaktor jest o wiele mniejszy i lżejszy od poprzedniego, wady bowiem 218 ton, tj. 1/6 poprzedniej wagi. W tym samym mniej więcej stosunku będzie zredukowany jego koszt.

M.

WZROST ZAMÓWIEŃ NA BUDOWĘ NOWYCH STATKÓW

W PAŹDZIERNIKU BR. stocznie całego świata przyjęły dwukrotnie więcej zleceń na budowę nowych statków, niż w miesiącu poprzednim. Zamówienia obejmowały 42 statki o łącznej pojemności 853 tys. BRT, podczas gdy we wrześniu zamówiono zaledwie 204 tys. BRT nowego tonażu. Przeciętnie zamówienia miesięczne w ciągu 9 miesięcy br. wynosiły wprawdzie 613 BRT, jednak stosunkowo wysokie zlecenia napływały do stoczni jedynie w pierwszych miesiącach roku bież. Wśród zamówionych statków najwięk szy jest udział tankowców (11 statków o pojemności 270 tys. BRT). Stan zamówień stoczni całego świata obejmuje obecnie 17,2 mln BRT, w tym 9,6 mln BRT tankowców.

BEZROBOTNY DOK — OLBRZYM

PO głośnym bankructwie hamburskiej stoczni Willi Schlieker i likwidacji jej majątku nie rozstrzygnięto dotychczas losów największego w Hamburgu suchego doku 10 tys. ton, przycumowanych z obu stron pływających magazynów. Przestrzeń pomiędzy pontonami może być wykorzystana dla przeładunku barek.

BANKRUCTWO STOCZNI „HANSEATISCHE WERFT"

W HAMBURGU w ciągu sześciu dni odbywała się urzędowa licytacja parku maszynowego i ruchomości należących do dawnej stoczni „Hanseatische Werft". Stocznia ta z braku nowych zamówień zbankrutowała w czerwcu br., pozbawiając pracy 600 robotników i pracowników umysłowych. Licytacja ściągnęła tłumy hamburczyków, którzy niemal za bezcen zakupywali mebli i części wyposażenia hal fabrycznych oraz pomieszczeń biurowych.

INDONEZJA SZUKA STATKÓW

ROZBUDOWUJĄC szybko swą flotę, Indonezja zamierza zamówić dalszą pokaźną liczbę statków. Wymienia się przy tym 120 kabotażowców o nośności po 660 ton i 50 statków o nośności po 360 ton. Ponadto marynarka wojenna Indonezji potrzebuje ok. 40 holowników a rybołówstwo ok. 100 statków łowczych. Wspomina się również o planach budowy dalszej stoczni w Indonezji.

O ofertę na budowę wspomnianych kabotażowców Indonezja zwróciła się do stoczni angielskich, które obawiają się jednak, że poważna część zamówień przypadnie raczej stoczniom japońskim, jugosłowiańskim, NRD i polskim, które mają już szeroko rozwinięte stosunki z flotą indonezyjską.

Statki rybackie dla Indonezji mają budować stocznie francuskie i hiszpańskie, do których zwrócono się o oferty. Część kosztów budowy tych statków ma być pokryta przez Stany Zjednoczone z kredytów przeznaczonych na pomoc gospodarczą dla Indonezji. W związku z tym należy się liczyć, że władze amerykańskie będą nalegały na zlecenie budowy tych statków raczej stoczniom azjatyckim, np. japońskim, tajwańskim lub malajskim.

(ZAP)

Krótko o wszystkim

„Elbe 11", należącego niegdyś do tego zakładu, jest to jeden z największych suchych doków w Niemczech zachodnich, posiadający 320 metrów długości, szerokość 86 m i głębokość 8,80 m, a więc mogący służyć do budowy i remontowania największych statków na świecie. Został on odbudowany kosztem 10 milionów marek przez władze miejskie Hamburga, a następnie przekazany stoczni Schliekera. Jeden z projektów przewiduje przejęcie doku do wspólnej eksploatacji przez inne stocznie hamburskie.

PŁYWAJĄCY MAGAZYN PORTOWY

NIEDAWNO konstruktorzy japońscy z Tokio opracowali projekt portowego magazynu pływającego, który składa się z dwóch prostokątnych pontonów o długości 154 m i szerokości 11 m każdy, połączonych w odległości 20 m jeden od drugiego. Magazyn ten będzie mógł przyjąć ładunek z dwóch statków o nośności po

Portowo-przemysłowe giganty

JESTEŚMY świadkami tworzenia się coraz większych zespołów portowo-przemysłowych w dogodnych dla międzynarodowego handlu i żeglugi morskiej punktach Europy.

Na skrzyżowaniu tradycyjnych szlaków morskich, dysponujących na zapleczu dogodną siecią dróg, kanałów i uregulowanych rzek umożliwiających tani transport, rozwijają się porty, a w ich sąsiedztwie powstają zakłady przemysłowe.

Klasycznym przykładem takiego układu w Europie są m. in. Antwerpia oraz Rotterdam i powstający w jego sąsiedztwie port europejski tzw. „Europort".

Zespół ten ma połączenia morskie z wszystkimi większymi portami światowymi i sąsiaduje z jednym z najbardziej uprzemysłowionych rejonów w Europie (Benelux, Nadrenia i Zagłębie Ruhry oraz Północna Francja). Jego odpowiednikiem w Europie południowo-wschodniej, związanym z basenem Morza Śródziemnego oraz krajami Bliskiego Wschodu i Północnej Afryki jest rejon Marsylia—Genua.

W OKRĘGU Marsylii powstaje nowy port naftowy w Lavera, który po całkowitej rozbudowie będzie mógł przyjmować tankowce do 60 000 DWT, a przy zewnętrznym molu nawet do 100 000 ton. Buduje się tam rafinerię oraz naftociąg Marsylia-Karlsruhe, w projekcie są zakłady metalurgiczne o mocy rzędu 10 000 000 ton rocznie.

W wypadku powiązania kanałami Rodanu z Renem powstałby śródlądowa droga wodna skracająca o połowę objazd przez Gibraltar do Północnej Francji i Belgii wynoszący 3 000 km. Związałoby to północno-europejski okręg przemysłowy z basenem Morza Śródziemnego i położonymi nad nim krajami!

A. M.

Nasza encyklopedia

MAKLER (ang. Broker) lub agent (ang. Agent) — jest to osoba lub przedsiębiorstwo, którego działalność związana jest z transportem ładunków drogą morską. Otrzymuje wynagrodzenie w formie prowizji (od 1,5 do 2 proc. sumy frachtu) zazwyczaj w formie zryczałtowanej pensji.

Rozróżniamy szereg specjalności maklerskich:

LICZMEN (ang. Tallyman) — osoba zajmująca się liczeniem towaru za- i wyładowywanego w porcie. Dowodem stwierdzającym ilość ładunku jest wystawiony przez liczmena tzw. talyszyt (ang. Tally-sheet).

DOKER (ang. Docker) — robotnik portowy zatrudniony przy manipulacji ładunkiem. Istnieje specjalizacja wymagająca różnych kwalifikacji robotników. Np. **SZTAUER** (ang. Stevedore) — specjalista od układania (sztauowania) ładunku drobnicowego w ładowniach statku.

TRYMER (ang. Trimmer) — robotnik portowy przesypujący sypkie ładunki (zbiorem) spod luku — otworu w pokładzie statku — w głąb ładowni przy załadunku i odwrotnie przy wyładunku.

WINCZMEN (ang. Winchman) — obsługuje windy ładunkowe statku, przy wy- i załadunku.

LUKOWY — określonymi ruchami ręki oznaczonej białą opaską wskazuje operatorowi dźwigu lub windy ładunkowej miejsce w niewidocznej dla niego części ładowni, w której towar ma być złożony, moment osiągnięcia tego miejsca lub gotowości unosu do ruchu w górę. Zwykle stój na pokładzie górnym statku przy zrębnicy lukowej.

KRANISTA, WÓZKARZ, SZTAPLARZ — operatorzy sprzętu przeładunkowego — dźwigów pływających, ładowych i samobieżnych, wózków elektrycznych i układarek (sztaplarek).

KRAWIEC — robotnik portowej brygady przeładunkowej, do zadań którego należy przesyłanie lub przekładanie towarów w uszkodzonych opakowań oraz reperacja worków i skrzynek. (JKG)

UWAGA! MEDUZA ATAKUJE...

Wraz z rozwojem rybołó wstwa wzrasta też stale liczba pracowników tej gałęzi przemysłu. Jeżeli w 1956 roku w przemyśle tym pracowało 28 179 osób, z tego 7 059 na morzu, to w roku 1975 liczba ich ma się zwiększyć do 150 tys., z czego przy samych połowach zatrudni się 47 tysięcy osób.

W świetle tych danych staje się zrozumiałe, że równolegle wzrasta znaczenie ochrony zdrowia tej kategorii pracowników. Troska o zdrowie rybaków i poprawę warunków higienicznych ich pracy jest jednym z czołowych problemów, przedmiotem badań Zakładu Higieny Pomorskiej Akademii Medycznej, prowadzonego pod kierunkiem prof. dr I. GĄDZIKIEWICZOWEJ.

Jak wynika z przeprowadzonej przeze mnie analizy zachorowalności rybaków w rejonie Szczecin-Świnoujście w roku 1961, którą przedstawiłam na VI Krajowej Konferencji Medycyny Pracy w czerwcu br. w Gdańsku, na jedno z czołowych miejsc po chorobach dróg oddechowych i przewodu pokarmowego wysuwają się CHOROBY I DROBNE SKALECZENIA SKÓRY.

DO czynników wywołujących skórne uszkodzenia zawodowe u rybaków należą, w pierwszym rzędzie czynniki klimatyczne jak nadmierne słońce, wiatr itp. Również zetknięcie się rybaka z trującą lub zakażoną fauną i florą morską oraz warunki termiczne w związku ze wstępną konserwacją ryb za pomocą lodu lub soli, wreszcie smary i paliwa w maszynowni powodują szereg schorzeń skóry. Ponadto należy podkreślić stałe narażenie na powstawanie licznych urazów i skaleczeń przy ciągnieniu sieci oraz przeciążenie pracą, która trwa często 20 godzin na dobę, co ma duży wpływ na osłabienie ogólnej odporności ustroju na wszelkiego rodzaju zakażenia.

W tym artykule zajmiemy się chorobami skóry, spowodowanymi pospolitymi okazami fauny morskiej, które występują na naszych łowiskach. Są to: meduzy, korale, mięczaki.

Meduzy należą do jamochłonów i występują głównie w wodach oceanów i mórz słonych lecz są także i w niektórych morzach o mniejszym zasoleniu m. in. w Bałtyku. W miesiącach letnich, od maja do września wpada ją one do sieci w czasie połowów pławnicowych śledzi, a w okresie wczesnej jesieni występują na łowiskach w postaci ławic tak gęstych, że cała powierzchnia morza nabiera od nich różowo-fioletowego zabarwienia. Wraz z sieciami dostają się wówczas całymi tonami na pokłady statków i wyrzucanie tej galaretowatej masy z powrotem do morza nastręcza rybakom poważne trudności. Dolegliwości, które odczuwają rybacy w zetknięciu z meduzami polegają na uczuciu bardzo silnego pieczenia i parzenia, tak dotkliwego, że utrudnia ono bardzo ich pracę i wręcz uniemożliwia odpoczynek nocny. W tych wypadkach chodzi o meduzy posiadające na dzwonach brzeżnych parzydełka, wydzielające toksyny, które drażnią zakończenia czuciowe skóry ludzkiej, a szczególnie znajdujące się w niej receptory ciepła i zimna. Działają również na mięśnie przywłośne powodując ich skurcz. Do meduz występujących na Morzu Północnym i Bałtyku należą: Haliclystus octoradiatus, Craterolopus tethys, która występuje głównie na łowisku Great Fischer Bank, popularne na Bałtyku: Cyanea capillata — bełtwa włosiennik oraz Aurelia aurita—chełbia modra, której największe egzemplarze spotyka się w zachodnim Bałtyku. Szerokość ich parasoli wynosi od 30—40 cm. Jeszcze większe rozmiary posiada Rhizostoma octopus, która występuje tylko na Morzu Północnym. Jej parasol dochodzi do 60 cm szerokości.

RÓWNIEŻ do jamochłonów należy pewien gatunek korala ośmiopromiennego, Alcyonidium hirsutum, inaczej zwany „seczerwi", który powoduje przy bezpośrednim zetknięciu z nim zmiany uczuleniowe skóry, nazywane przez rybaków duńskich „swędzeniem doggerbandzkim", od nazwy łowiska — Dogger Bank, leżącego w środkowej części Morza Północnego. Koral ten znajduje się w wielkich ilościach w tym łowisku i dostaje się wraz z rybami do sieci, powodując uczulenie skóry rybaków zajętych przy sortowaniu ryb, powtarzające z coraz większym nasileniem przy ponownym zetknięciu się z nim, nawet po kilku latach. Swędzenie to jest tak dokuczliwe, że rybacy uczuleni, są zmuszeni niekiedy nawet do zmiany zawodu.

Inny rodzaj uczulenia powoduje małż — Mytilus edulis — omułek jadalny, żyjący w wielkich skupieniach głównie w morzach tropikalnych ale i w Bałtyku bardzo pospolity. Schodzi on miejscami do głębokości 50 m i przyczepia się do rozmaitych przedmiotów podwodnych (także i sieci), tworząc nieraz rozległe ławice. Powoduje on u rybaków powstawanie odczynów pokrzywkowych w miejscach skaleczeń palców, spowodowanych manipulacjami muszlą mięczaka, która jest dosyć ostra. Wysypka ta jest bardzo swędząca i powoduje jeszcze większe dolegliwości, niż ta, którą wywołuje koral. Jest to tzw. „swędzenie odmuszlowe".

Na tym nie kończą się wszystkie gatunki fauny morskiej, które zagrażają rybakowi w jego ciężkim zawodzie. Obecnie nasze statki rozpoczynają eksploatację łowisk afrykańskich, w których występują inne gatunki fauny powodującej schorzenia skórne. Sprawami tymi zajmiemy się w innym artykule.

JADWIGA SCHWANN
Zakład Higieny PAM

W „BALTONIE" PRZED ŚWIĘTAMI

PRZEDŚWIĄTECZNY ruch panuje nie tylko w sklepach. Wzmożone obroty notuje też szczeciński Shipchandlers — „Baltona". Tak jak naszych turystów hipnotyzują witryny zagranicznych sklepów, tak w magazynie „Ballony" zagranicznych marynarzy czarują polskie wyroby. Tak, tak. Sami nie wiecie co posiadacie...

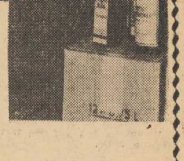

KLISZA 1

Polskie lalki w strojach ludowych i kryształy bardzo podobają się kapitanowi norweskiego statku „Olter". Właśnie zastanawia się jaki prezent wybrać dla...? Nie bądźmy wścibscy — prezenty, to przecież sekret.

KLISZA 2

Poczciwa „Lambretta" wozi wszystko, szynki, papierosy, sery, a w okresie przedświątecznym nawet choinki.

KLISZA 3

A tu najsławniejszy polski przysmak — polish wodka. „Krupnik" i „Zubrówka", „Eksportowa" i „Winiak". Wybór dla najwybredniejszego podniebienia. Kierownik magazynu SZ. BIAŁAS wydaje właśnie większą partię spirytualiów na statek. Na który...? Nie, tego też nie możemy zdradzić. Ostatecznie kto w święta nie wychyli jednego?

(ak)

Foto. St. Cieślak

NA DWORZE szalała zamieć śnieżna. Biały całun pokrył magazyny i długie szyje portowych dźwigów. Fala monotonnie pluskała o kadłub. W mesie było ciepło i przytulnie. Bombki matowo połyskiwały na małej choince, ustawionej w rogu mesy. Załoga holownika „Kastor" spędzała tegoroczne święta w porcie. Choć większość rozjechała się do rodzin, tradycyjna choinka przyozdobiła maszt i mesę. Właśnie pod tym chojakiem gawędziliśmy z bosmanem Ciapałą w wigilijne popołudnie. Na stole stała butelka nalewki, przyrządzonej własnoręcznie przez bosmana i jakieś smakołyki spitraszone przez cooka, któremu spieszyło się na rodzinne łono.

— To było przed rokiem — ciągnął swą opowieść Ciapała — gdzieś na początku grudnia. Wracaliśmy z Aleksandrii, dokąd „Kastor" holował kilka barek. Wiara liczyła już dni, dzieląc nas od kraju. Wszyscy myśleli, że święta spędzimy w domu. Zresztą odpoczynek był zasłużony. Nahorowaliśmy się jak konie. Trzy miesiące wyrowaliśmy z rybakami na Morzu Północnym, później parę holowań na i ta Aleksandria. Też dostaliśmy w kość, bo sztorm o mało nie zatopił tych parszywych barek. Ale jakoś dowlekliśmy je cało,

WIE pan jak to jest — opowiadał bosman — każdy miał jakiś prezent gwiazdkowy dla dzieciaków, dla żony czy dziewczyny. Niektórzy planowali jeszcze zakupy u Żersena w Kanale. Mijaliśmy właśnie Cap Finistere. Jeszcze tylko Biskaje i już jakby w domu. Szedłem właśnie do starego, bo po coś mnie wezwał i w korytarzu spotykam „radio". Patrzy na mnie jakoś tak dziwnie i powiada: „Załóż się pan ze mną, że na święta nie będziemy w domu".

Wypluł te słowa, szczeniaku — mówię do niego — bo zrobię z ciebie zajęczy pasztet. Ale „radio" spoważniał i mówi — chętnie bym pozwolił z siebie zrobić pasztet, byleby tylko znaleźć się w chacie. Nie zanosi się jednak na to, panie Ciapała.

— Myślę sobie — klops — pewnie znów coś wymyślili i ze świąt w domu nici. Do „starego" weszliśmy razem. „Radio" podał depeszę. „Stary przeczytał i tylko powiedział — no tak, „Santa Monica". Wstał i poszedł na mostek. Powlokłem się za nim. Wachtę akurat miał „pierwszy". Kreślił coś na mapie, a „stary" powiada: panie „pierwszy", wykreśl pan kurs na Boston.

Ciapała podniósł kieliszek. — Nasze zdrowie! Wódka ciepłym strumieniem spłynęła do żołądka.

— Mówię panu — powrócił do opowieści Ciapała — myślałem, że mnie nagła krew zaleje. „Pierwszy" też wytrzeszczył gały i patrzył na starego jak wół na malowane wrota. Kapitan zdenerwował się i powiedział, że chyba „pierwszy" nie jest głuchy. Kazał szybko wykonać rozkaz i obliczyć czy starczy nam paliwa do Bostonu.

Trzeba było słyszeć jak załoga kląła. Tym w eksploatacji musiało się zdrowo czkać na takie wspominki. Tylko cieśla chodził dumny, że jego intuicja nie zawiodła. Myślałem, że go razem z tą intuicją wyrzucą chłopaki za burtę. Do Bostonu zawinęliśmy gdzieś koło dziesiątego grudnia. Okazało się, że mamy przeholować do Hamburga na złomowanie starego liberciaka. Nazywał się „Santa Monica". Diabli wiedzą dlaczego ta „święta" nie poszła uczciwie na dno, bo wyglądała żałosny. Burty obdrapane, nadbudówka pokiereszowana. Tylko nazwa świeciła nowiutenką farbą. Na przygotowaniach zeszło nam kilka dni. Trzeba było zabunkrować paliwo oraz wodę i wziąć prowiant. Musieliśmy też dokładnie obejrzeć tego trupa czy nie ma gdzieś przecieków, żeby później nie było niespodzianek. Sam z drugim oficerem wszystko sprawdziłem, bo mieliśmy z nim jeszcze trzema marynarzami zaokrętować się na „liberciaka". Wybraliśmy trzy kabiny nadające się do zamieszkania, oczyściliśmy jedną pentrę na prowiant i przygotowaliśmy jako tako kuchnię. Wyszliśmy przed dwudziestą. Trzeba powiedzieć, że zaopatrzyli nas dobrze. „Drugi" dostał od starego dwie butelki „eksportowej" na wigilię i święta, a ochmistrz dostarczył nawet choinkę. Jedną na holownik, a drugą dla nas. Taka to była choinka, plastikowa, nie nasza, pachnąca.

DUCH z „SANTA MONICA"

(Opowiadanie)

Ciapała z rozrzewnieniem popatrzył na świerczek, ozdobiony bombkami i machinalnie sięgnął po kieliszek.

— Z początku było wszystko w porządku. Szliśmy nawet dość szybko. Fali nie było, lina holownicza była równo napięta. Trochę to dziwne wrażenie znaleźć się w piątkę na dużej, pustej łajbie, straszącej wszędzie ciemnymi czeluściami. Czasami przy większym przechyle coś zagrzmiało w ładowni lub zenzach, nieraz w ciszy nocnej huknęły nie zamknięte drzwi. Cieśla, którego zakrętowano z nami, twierdził, że to duchy, aleśmy pokpiwali z niego, choć powoływał się na swoją niezawodną intuicję. W wigilię poszedłem do pentry, aby przygotować coś nie coś na kolację. Patrzę, brakuje pęta kiełbasy. Pytam wszystkich, czy nie wzięli czasem, ale każdy się zarzeka, że nie. Myśle sobie — nie dobrze, ktoś tu jest świnią i obżera się na własny rachunek.

KOŁO południa zerwał się sztorm, wie pan, taki atlantycki. Gdzieś po lewej burcie mijaliśmy Azory. „Liberciakiem" zaczęło rzucać jakby dostał choroby świętego Wita. Dwa razy zrywało hol. Za pierwszym razem udało się „Kastorowi" podać znów stalówkę. Ale później już nie szło. Fala o ma łe go nie rzuciła na nas. Oni i my dryfowaliśmy na własną rękę. Cienka nitka, łącząca nas z żywym statkiem została zerwana. Zostaliśmy sami na tym trupie, a w środku grzmiało i huczało jakby się piekło rozwarło. Łańcuchy kotwiczne, różne żelastwa robiły niesamowity raban. Pod wieczór światła „Kastora" znikły gdzieś zupełnie. Cieśla trzymał akurat wachtę, a my śmy siedzieli w kabinie przy skromnej kolacji. Talerze latały po stole jak opętane. Było bardzo skromnie. Upitrasić nic nie było można, jedliśmy na zimno szynkę, kiełbasę i jakieś konserwy rybne. „Drugi" wydzielił każdemu po pięćdziesiątce, a resztę obiecał po sztormie. Tylko co wy chyliliśmy „przydziałową" wódkę, a tu do kabiny wpada z wrzaskiem cieśla, że łajba tonie, że trzeba spuścić szalupę, bo holownik nas zostawił na pastwę losu i w ogóle to nieszczęśliwy wrak, bo na nim są duchy. „Drugi" powiedział mu, żeby się nie wygłupiał, ale cieśla histeryzował jak stara baba. Jego nerwowość udzieliła się dwu pozostałym marynarzom. W ciszy, jaka zapanowała po wrzaskach cieśli, słychać było tylko brzęki żelastwa. Nagle gdzieś niedaleko rozległ się niesamowity wrzask, jakby płacz lub wycie. Przyznaję, że na mnie skóra ścierpła. Marynarze rzucili się do drzwi, ale „drugi" zagrodził im drogę i powiedział, że jak chcą, to mogą skakać za burtę, ale bez szalupy. Dał im jeszcze po kieliszeczku na uspokojenie nerwów i zatrzymał w kabinie. Cieśla klął, że widział ducha. Miał żarzące się ślepia i fruwał nad pokładem.

BOSMAN zamyślił się na chwilę. Fajka zgasła już dawno, ale on ssał dalej jakby tego nie zauważył.

— Wyszedłem na pokład, aby obejrzeć czy wszystko jest w porządku. Łajba sztormowała normalnie, zatonięcie nam nie grozi. „Kastora" nie było widać, ale oni nas na pewno widzieli, bo mieli radar. Wracając do kabiny wstąpiłem jeszcze do pentry po kawałek szynki. Ledwie otworzyłem drzwi, gdy coś z psychicznym skoczyło na mnie. Miało też oczy jak ogniki. Chwyciłem jednak tego ducha i przyniosłem do kabiny. Trzymałem go za skórę na grzbiecie z tyłu za sobą. Gdy wszedłem do kabiny wszyscy spojrzeli na mnie. Masz tu swego ducha — powiedziałem do cieśli i rzuciłem mu dużego, czarnego kota.

— Diabli wiedza skąd się wziął na „liberciaku". Pewnie wlazł w Bostonie. Żywił się szczurami, a później dobrał się do naszej kiełbasy. Na drugi dzień, gdy sztorm zelżał, „Kastor" znów wziął nas na hol. Już bez przeszkód dopłynęliśmy do Hamburga.

Bosman zamilkł. Spod ławki wylazł czarny kot, przeciągnął się i wskoczył na kolana Ciapały. Bosman pogładził go po grzbiecie.

— Widzi pan — to jest właśnie duch z „Santa Monica".

ANDRZEJ KORBA

● Nowe znaki drogowe
● Zniesienie amatorskiego prawa jazdy

Przepisy ruchu drogowego ulegają zmianie

WARSZAWA PAP. 1 KWIETNIA 1963 R. WEJDĄ W ŻYCIE NOWE PRZEPISY RUCHU DROGOWEGO. SZEF INSPEKTORATU RUCHU DROGOWEGO KG MO — PŁK HENRYK GAŁECKI W ROZMOWIE Z PRZEDSTAWICIELEM PAP OMÓWIŁ ICH OGÓLNE ZNACZENIE.

DOTYCHCZAS obowiązywały u nas przepisy z 1937 r. Były one przestarzałe. Wydane 1 października br., w oparciu o nową ustawę, rozporządzenie ministrów komunikacji i spraw wewnętrznych w sprawie ruchu na drogach publicznych, uwzględnia zarówno własne doświadczenia jak i doświadczenia wielu innych krajów m. in. ZSRR, Włoch, Francji i NRF, które ostatnio dokonały nowelizacji przepisów ruchu.

NOWE PRZEPISY opierają się o kilka generalnych zasad. Pierwszą z nich jest zasada niezakłócania płynności ruchu. Każdy kto włącza się do ruchu, musi czynić to tak, by nie przeszkadzać innym. Druga określa szybkość jazdy na taką, aby kierowca mógł zawsze panować nad pojazdem. Nie będzie dla niego — w razie wypadku — usprawiedliwieniem, że na danym odcinku znaki drogowe do puszczały większą szybkość. Następna podkreśla hierarchię czynników, którym podporządkować się powinien kierowca: na pierwszym miejscu stoi polecenie regulującego ruch milicjanta, na drugim — urządzenia sygnalizacyjne, z kolei znaki drogowe, a jeśli nie występuje żaden z tych czynników — należy kierować się ogólnymi przepisami ruchu. Wprowadza się też kilka nowych znaków drogowych.

ROZPORZĄDZENIE znosi kategorię amatorskich praw jazdy — nie ma ich zresztą w innych krajach. Wymiana praw jazdy rozpocznie się 1 stycznia 1964 r.

Coś dla pań

Będzie więcej krajowych futer

CORAZ więcej futer noszonych przez nasze panie jest wykonanych z surowców krajowych. Obecnie skupuje się więcej niż w latach poprzednich skór lisów, norek oraz królików. Zwiększony skup tych ostatnich umożliwił wyrób poszukiwanych przez klientki różnych imitacji futer, a zwłaszcza bardzo modnych ocelotów.

Poważne znaczenie dla poprawy zaopatrzenia handlu w futra w niedalekiej przyszłości, będzie mieć zaznaczający się obecnie pewien wzrost hodowli nutrii — których skórki są podstawowym surowcem dla przemysłu futrzarskiego.

ŚWIĄTECZNE REMANENTY

(Dokończenie ze str. 1)

SPORO z tych, którzy z jakichkolwiek powodów zmuszeni byli spędzić święta z dala od bliskich, a także rodziny które nie zdążyły przygotować wigilijnej wieczerzy skorzystało z usług restauracji „Gryf" i „Staropolanka". Oświetlona choinka, nastrojowa muzyka i tradycyjne potrawy pozwoliły stworzyć odpowiedni nastrój. W „Staropolance" oprócz obowiązujących potraw znalazł się śledź we wszelkich postaciach, karp, pierogi z grzybami i kapusta, barszcz z uszkami. Podobnie było w „Gryfie" (wódki nie sprzedawano).

Inna, spora jak się okazuje, grupa szczeciniaków cieszyła się w święta pierwszymi chwilami małżeństwa. W samym śródmiejskim Urzędzie Stanu Cywilnego połączono węzłem małżeńskim przeszło 60 par. Największy ruch panował w piątek i w sobotę. Pełne ręce roboty miały także dzielnicowe USC na Pogodnie, w Dąbiu i Nad Odrą.

W KLINIKACH położniczych było dużo, wcale nie świątecznego, krzyku. W Szpitalu Kolejowym ostatni noworodek — dziewczynka — urodził się 24 grudnia o g. 24. W klinice przy ul. Piotra Skargi światło dzienne ujrzało 15 nowych obywateli naszego miasta.

— Większość to chłopcy — poinformował nas lekarz dyżurny dr J. Ostrowski. — Inaczej niż bywa zazwyczaj.

W święta radiotelegrafiści stacji Szczecin-Radio nieco odsapnęli. Największe nasilenie pracy było bowiem na kilka dni przed świętami. Wszystkie prawie rodziny marynarzy przesyłały życzenia swym najbliższym przebywającym na morzu.

— Święta to jeszcze nic — mówi radiotelegrafista Sylwester ROSZAK — prawdziwe urwanie głowy będzie dopiero na Sylwestra.

GAZOWNIA w same święta również odetchnęła. Ale to, co działo się od piątku do poniedziałku — mówi kierownik zmiany Stefan KOZŁOWSKI, — było naprawdę ponad siły.

Urządzenia gazownicze obciążono do maksimum, zwiększając dodatkowo produkcję o jedną trzecią, ale i tak konsumenci narzekali na słaby gaz. Od poniedziałku zapotrzebowanie spadło.

— A CO w międzymiastowej

— Największe utrapienie było w poniedziałek. Rozweseleni wigilijną biesiadą posiadacze telefonów rozdzwonili się, aż hej. Gorzej, bo większość rozmów nie dochodziła do skutku. Abonenci, zmorzeni świątecznymi wrażeniami po prostu zapominali o zamówionych rozmowach.

Było bardzo wiele rozmów zagranicznych. Najwięcej do Niemiec zachodnich. Łączyłyśmy także Finlandię i Grecję.

— A wigilia? Spora część telefonistek spędzała ją w centrali. Na sali ustawiono śliczną choinkę, z domu przyniesiono wigilijne przysmaki i... było bardzo wesoło i przyjemnie.

NAJWIĘCEJ kłopotów mieli chyba w święta nasi energetycy. Musieli oni usunąć aż dwie awarie.

W pierwszy dzień świąt przed południem nastąpiło uszkodzenie kabla ziemnego w rejonie ulicy H. Pobożnego. Przerwa w dopływie prądu trwała około pół godziny. Po południu nastąpiła druga, znacznie groźniejsza awaria na Gumieńcach.

Uszkodzone zostały izolatory na linii wysokiego napięcia i oprócz tego kabel ziemny. Mimo maksymalnych wysiłków brygad pogotowia, prąd w tym rejonie udało się włączyć dopiero wczoraj w południe.

GORĄCY dzień miała też w wigilię Straż Pożarna. W domu przy ul. Emilii Plater nastąpiło zwarcie w tablicy rozdzielczej, na Warzyńskiego od pieca zapaliła się podłoga, przy ul. Cyryla i Metodego spłonęła altana. W SZWS w Żydowcach wybuchł pożar na maszynie przędzalniczej. Zanotowano także niewielkie pożary w Gryficach, Nowogardzie, Smolnicy i Myśliborzu. Pierwszego dnia świąt niebezpieczny pożar wybuchł na Głębokiem przy ul. Pogodnej. Spaliła się klatka schodowa i trzy pokoje. W trakcie pożaru wyskoczyła oknem z I piętra kilkunastoletnia dziewczynka. Doznała ona złamania kości obu podudzi i wstrząśnienia mózgu. Dziecko przewieziono do szpitala.

(aż, kg, wit.)

MEGAFONY

CENTRALA Ruchu MPK wyposażona jest w urządzenia radiofoniczne. W dyspozytorni przy ul. Jaromira zainstalowano mikrofon ze wzmacniaczem, zaś na placu Żołnierza i Bramie Portowej — megafony. Za ich pośrednictwem przekazywane będą komunikaty i informacje o ruchu autobusowym i tramwajowym. Pozwoli to na znaczne usprawnienie ruchu komunikacji miejskiej.

(kg)

Już jasno na ulicy

MIESZKAŃCY POMORZAN DZIĘKUJĄ

MIESZKAŃCY ulicy Orawskiej (dzielnica Pomorzany) uprzejmie proszą o podziękowanie w prasie Tow. Miłośników Miasta Szczecina, w szczególności Zakładowi Energetycznemu Szczecin w osobie dyrektora Zakładu ob. Franciszka WITKOWSKIEGO, kier. Sekcji Oświetlania ob. Zygmuntowi FREUDENBERGOWI oraz całej Sekcji Oświetlenia Ulicznego, za oświetlenie ulicy Orawskiej w ramach czynu społecznego. Idąc na spotkanie mieszkańcom ulicy, którzy również w ramach czynu społecznego wykonali wykopy do słupów i ustawili je, Zakład Energetyczny dopomógł pozostałą robocizną i materiałami i dziś zostaje nam cieszyć się z naszych wspólnych osiągnięć.

Społeczna postawa Zakładu Energetycznego i jego Dyrekcji budzi nadzieję, że i nadal Zakład Energetyczny dopomoże nam w zwalczaniu „egipskich ciemności" jeszcze niestety zalegających dzielnicę Pomorzany i w najbliższej przyszłości nasza dzielnica pod tym względem dorówna Śródmieściu.

Za mieszkańców ulicy Orawskiej

KOMITET BLOKOWY Nr 131

MILICJA PROSI

20 GRUDNIA około godz. 16.40 w pobliżu kiosku „Ruchu" na pl. Lotników kierowca prowadzący furgon marki „Warszawa" potrącił kobietę i zbiegł z miejsca wypadku, nie udzielając jej pomocy. Potrącona doznała złamania obu rąk.

W związku z tym wypadkiem świadkowie proszeni są o zgłoszenie się w Komendzie Ruchu Drogowego MO w Szczecinie przy ul. Kaszubskiej nr 35, pokój 67. Szczególnie prosi się o przybycie wysokiego pana w skórzanym płaszczu, oraz pani w płaszczu niebieskim, która wraz z mężem udzieliła poszkodowanej pierwszej pomocy.

1000 zł na Gwiazdkę

HANDLOWA Spółdzielnia Inwalidów w Szczecinie przekazała 1 000 zł na Gwiazdkę dla dzieci inwalidów wojennych i wojskowych i wzywa wszystkie spółdzielnie zrzeszone w Woj. Związku Spółdzielni Inwalidów o wpłacenie na ten cel odpowiednich kwot.

Chuligani grasują w restauracjach

10 GRUDNIA około godz. 23 w restauracji „Piastowska" zrobił się ruch. Ktoś kogoś wyzywał, wygrażał. Niebawem zjechała i milicja, zabierając do aresztu Mieczysława Kwiatkowskiego, pracownika Szczecińskiej Stoczni Remontowej.

Okazało się, że wojowniczy Mieczysław K. uderzył w twarz kelnerkę i to dlatego, że ta odmówiła mu podania alkoholu po stwierdzeniu iż jest pijany.

Milicja skierowała sprawę do sądu i już 12 grudnia odbyła się rozprawa w czasie której oskarżony zeznał, że nic z zajścia nie pamięta. Sąd po przesłuchaniu świadków wydał wyrok skazujący Mieczysława K. za uderzenie kelnerki na 3 miesiące aresztu i za używanie wulgarnych słów w miejscu publicznym na 1 miesiąc aresztu. Razem krewki stoczniowiec posiedzi sobie cztery miesiące.

✦

W TYM samym dniu na Niebuszewie w restauracji „Zaciszna" ok. godz. 20 Walenty Wilkiewicz — pracownik Wojewódzkich Zakładów Mięsnych wszczął awanturę ze swą przyjaciółką W.S. Wilkiewicz był w stanie nietrzeźwym i kilkakrotnie uderzył W. S., a następnie w czasie szamotania się zbił szybę w drzwiach.

Sąd Powiatowy „wycenił" wyczyny Wilkiewicza na cztery miesiące aresztu, z tym że uwolnił go od winy zbicia szyby.

(wit)

Śladem naszych interwencji

W ODPOWIEDZI na skargę lokatorów zamieszkałych przy ul. Krzywoustego 52, Dzielnicowy Zarząd Budynków Mieszkalnych nr 2 zawiadamia nas, że podwórze zostało już uporządkowane. Niezależnie od tego zwrócono uwagę inspektorowi do spraw sanitarno - porządkowych przy DZBM, aby wzmógł kontrolę nad tą posesją, co niewątpliwie przyczyni się do polepszenia warunków sanitarnych.

•

W ZWIĄZKU ze skargą pracowników Szczecińskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. 22 Lipca, Zjednoczenie Przemysłu Odzieżowego w Łodzi wyjaśnia, że wszystkie postoje wynikłe z winy zakładu jak np. awarie maszyn, brak prądu itp. są natychmiast w zakładzie rejestrowane. Na czas postojów powstałych z przyczyn organizacyjnych jak brak surowca, choroba itp. pracownik wykonuje pracę zastępczą, w czasie której otrzymuje wynagrodzenie akordowe, nie niższe jednak od średniego wynagrodzenia otrzymywanego przed postojem. Jednakże są częste przypadki, że pracownik odmawia przyjęcia zastępczej pracy na czas postoju z przyczyn obiektywnych, tłumacząc, że chwilowy brak pracy nie powinien go obchodzić. W tych warunkach pracownik jest bezczynny i oczekuje pracy wyznaczonej mu schematem technologicznym. Takie postępowanie oczywiście wpływa na obniżenie wynagrodzenia pracownika, ponieważ oblicza się je tylko według osobistego zaszeregowania płacy podstawowej.

Niezależnie od tego pracownicy powinni żądać od brygadzistów sporządzania protokołów o postojach.

Kierownictwo Szczecińskich ZPO postara się zabezpieczyć rytmiczność pracy i nie dopuszczać do postojów.

Straż Pożarna ostrzega

JAK co roku w mieszkaniach i świetlicach ustawiono tradycyjne choinki. Nie obywa się naturalnie bez świeczek i zimnych ogni, a co za tym idzie groźby pożaru. Nie wszyscy bowiem pamiętają by **choinki ustawiać z dala od firan, kotar i łóżek, nie używać nadmiernej ilości waty i ozdób sporządzonych z łatwopalnych materiałów, pilnować dzieci przy zapalaniu świeczek i zimnych ogni.**

WIELE życzeń ma też Straż Pożarna pod adresem organizatorów zabaw sylwestrowych i imprez noworocznych. Trzeba pamiętać **o nie przepełnianiu sal nadmierną ilością osób. Wszelkie przejścia, klatki schodowe, korytarze prowadzące na zewnątrz budynku powinny być wolne i nadające się do natychmiastowego użycia. Nie należy owijać bibułkami żarówek, przygotować natomiast odpowiednią ilość sprzętu gaśniczego oraz zapewnić możliwość połączenia telefonicznego ze Strażą Pożarną.**

Wszelkich porad w zakresie zabezpieczenia przeciwpożarowego udziela Miejska Komenda Straży Pożarnych w Szczecinie, tel. 87-51 wewn. 5 i tel. 88-80.

(wit)

TEATRY

nieczynne.

OPERETKA — „Ja tu rządzę" g. 19.15.

KINA

KOSMOS — „Klub kawalerów" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.30, 21 — pol. — od lat 16 — panoram. (czwartek i piątek).
DELFIN — „Przygoda w dżungli" g. 9, 10.30, — „Ostatni świadek" g. 13, 15.30, 18, 20.30 — NRF — od lat 16 (czwartek i piątek).
BAŁTYK — „Serce i szpada" g. 11, 14, 17, 20 — fr.-wł. — od lat 12 — panoram. (czwartek i piątek).
POLONIA — „Mały marzyciel" g. 10, 12, 14 — radz. — od lat 10 — „Owczy pęd" g. 16, 18.15, 20.30 — franc. — od lat 16 (czwartek i piątek).
PIONIER — „Niezgrabne słoniątko" g. 10 — „Noc sylwestrowa". g. 11, 12.30, 14.20 — „Błękitny krzyż" g. 16 — „Głos z tamtego świata" g. 17.30, 20 — pol. — od lat 16 (czwartek i piątek).
MUZA (Pomorzany) — „Piknik" g. 19 — USA — od lat 16.
PROMIEŃ — „Miłość i gniew" g. 16, 18 15, 20.30 — ang. — od lat 18.
MARS — „Spokojny człowiek" g. 17, 19.45, — USA — od lat 16.
PAŁAC MŁODZIEŻY — „Tajemnica tajgi" g. 10, 12, 14, 16, 18 — radz. — od lat 12.
ECHO (Krzekowo) — „Zmartwychwstanie" g. 18 radz. — od lat 18 (I i II część).
FALA — „Melonik i muzy" g. 17, 19.10 — ang. — od lat 12.
MEWA (Żelechowo) — „I ty zostaniesz Indianinem" g. 18, 20 — pol. — od lat 9.
ŻEGLARZ (Golęcino) — „Złodziej w hotelu" g. 16.30, 18.30, 20.30 — USA — od lat 18.
SZMARAGDOWE (Zdroje) — „Rio Bravo" g. 17, 20 — USA — od lat 12.
PRZYJAŹŃ (Dąbie) — „Karmazynowy pirat" g. 15, 17, 19 — USA — od lat 12.
HUTNIK (Stołczyn)—„Herszt" g. 18, 20 — franc. — od lat 16.
BAJKA (Police) — „Przygody Tomka Sawyera" g. 17, 19 — USA — od lat 10.
1 MAJ (Żydowce) — „Garbus" g. 17. 19, 21 — franc. — od lat 12.
MARZENIE (Wielgowo) — „Ostatni świadek" g. 19 — NRF — od lat 16.

REPERTUAR KIN — na podstawie informacji WZK.

FOTOPLASTYKON — Woj. Pol. 36 — „Japonia wczoraj i dziś" g. 10—21.

KLUBY

13 MUZ — pl. Żołnierza 2 — czynny od g. 11.
TPPR — Woj. Pol. 66 — film „Gdy drzewa były duże" g. 18. 20 — radz.
NOT — Woj. Pol. 63 — czynny od g. 12; film „Ostatni świadek" g. 18.
KONTRASTY — Wawrzyniaka 7a — wieczorek taneczny g. 20.

WYSTAWY

nieczynne.

SZPITALE

KLINIKA CHIR. DZIECIĘCEJ — Unii Lubelskiej.
I KLINIKA CHIR. — Unii Lubelskiej.
PRZYCHODNIA DLA MATKI I DZIECKA — św. Wojciecha 7 — g. 19—7 rano.

APTEKI

NR 6 — Woj. Pol. 134 — tel. 451-97.
NR 7 — 5 Lipca 7 — tel. 443-38.

CODZIENNE POGOTOWIE PRACY:

Apteka nr 10 (Glinki), Apteka nr 11 (Dąbie Szczecińskie), Apteka nr 12 (Podjuchy).

TELEWIZJA

(Program szczeciński)

17.25 — program dnia, 17.30 — kronika filmowa dla dzieci i młodzieży, 17.55 — film radz. „Śladami Ikara", 18.50 — „Na półkach księgarskich", 19 — film seryjny „Przygody Wilhelma Tella", 19.30 — dziennik TV, 20 — „Dobranoc dzieciom", 20.10 — „Polacy 62" — reporterzy TV przedstawią ludzi roku 1962, 21.10 — film franc. od lat 16 — „Wszystko dla pań", 22.30 — ostatnie wiadomości. 22.35 — program na jutro, melodia na dobranoc.

(Program berliński)

13.30 — film „Ubiór zdobi człowieka", 16 — dla dzieci od lat 12, 18.10 — mieszanka sportowa, 18.40 — tysiąc wiadomości TV, 18.50 — pozdrowienia TV dziecięcej. 19 — aud. pop. naukowa, 19.25 — prognoza pogody, kronika, 20 — mecz hokejowy — transmisja z Drezna, 21.30 — sztuka TV. 22.30 — „Kalejdoskop"; ostatnie wiadomości.

PIĄTEK:

9.50 gimnastyka dla wszystkich, 10 — kronika, 10.0 — „Zielony potwór". (V odcinek), 12 — „Kalejdoskop", 12.40 — test, 13.30 — „Upadające melodie", 16 — widowisko dla dzieci od lat 10, 18.40 — tysiąc wiadomości TV. 18.50 — pozdrowienia TV dziecięcej, 19 — „Z reporterami w drodze" 19.25 — prognoza pogody, kronika, 19.50 — „Odpowiadamy na pytania", 20 — film DEFA „Słoneczna droga", 21.45 — „52 tygodnie ma rok", kronika.

RADIO

WIADOMOŚCI: 16, 19, 23.50. SERWIS RYBACKI: 18.42.

SZCZECIN: 16.15 — „Teatr Miniatur", 16.50 — „Marzenie jest drogie", 17.10 — „Z piosenką przez świat", 17.30 — przegląd aktualności Wybrzeża, 17.50 — „Komisje samorządów robotniczych a racjonalizacja", 18 — muzyka i reklamy, 18.15 — „10 minut na organach kinowych", 18.25 — „Wiersze M. Chychowskiego", 18.30 — „Wspomnienia lekarza okrętowego".

WARSZAWA: 13.25 — „Ulica nadbrzeżna", 13.45 — koncert muzyki rozrywkowej, 14.35 — publicystyka zagraniczna, 15.30 — dla dzieci „Piotruś i pani profesor", 18.50 — uniwersytet radiowy, 19.05 — muzyka i aktualności, 19.30 — rozmowa z ministrem Galińskim, 19.45 — opera M. Ravel'a „Godzina hiszpańska", 20.42 — muzyka taneczna, 21 — z kraju i ze świata, 21.40 — w rytmie tanecznym, 22 — mikrosłuchowisko „Niezwykłe wydarzenie", 22.30 — „W 5 rocznicę śmierci A. Małaszewskiego", 23.30 — do tańca grają orkiestry.

KINA TERENOWE

BARLINEK (Stolica) — „Złoto" — pol.

CHOJNA (Jutrzenka) — „Dwaj panowie N" — pol.

CHOSZCZNO (Znicz) — „Bestia" — węg.

DĘBNO (Przedwiośnie) — „Miłość w górach" — czeski — panoram.

GRYFICE (Capitol) — „Dziewięć dni jednego roku" — radz.

GOLENIÓW (Wisła) — „Przeciwnicy" — węg.

GRYFINO (Gryf) — „Reszta jest milczeniem" — NRF.

KAMIEŃ POMORSKI (Fregata) — „Dom bez okien" — pol.

LIPIANY (Wiedza) — „Jutro premiera" — pol.

ŁOBEZ (Rega) — „Artysta do wszystkiego" — radz.

MIĘDZYZDROJE (Słowianin) — „Gdzie diabeł nie może" — czeski.

MYŚLIBÓRZ (Słońce) — „Zuzanna i chłopcy" — pol.

MASZEWO (Piast) — „Nafta" — pol.

NOWOGARD (Orzeł) — „Nędznicy" — NRF — I część.
PŁOTY (Jedność) — „Profesor Mamlock" — NRD.
PEŁCZYCE (Świt) — „Nóż w wodzie" — pol.
PYRZYCE (Robotnik) — „Tarpany" — pol. — panoram.
STARGARD (Dar) — „Futrzany gang" — ang. — (Ina) — „Czekajcie na listy" — radz.
ŚWINOUJŚCIE (Rybak) — „O dwóch takich co ukradli księżyc" — pol. — panoram. — (Pomorzanin) — „Trapez" — USA — panoram.
TRZEBIATÓW (Morskie Oko) — „Mój stary" — pol.
WOLIN (Tęcza) — „Pan bez mieszkania" — jug.
WĘGORZYNO (Światowid) — „Świadectwo urodzenia" — pol.
WARSZÓW (Vineta) — „Manneken Pis" — holend.

WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PRASA" w Szczecinie. REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8; redaguje kolegium.
TELEFONY: centrala 430-21, sekretariat red. naczelnego 457-41; zastępca redaktora naczelnego 478-21; sekretarz redakcji 428-33, sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 51); dział miejski 462-35; dział morski 402-35; dział łączności z czytelnikami 450-21; dział sportowy 427-77; Biuro Ogłoszeń 344-44; redakcja poranna (po godz. 6) 378-91; dalekopisy 425-14. Wszelkich informacji w sprawie prenumeraty udzielają placówki „Ruchu" i Poczty.
Szczecińskie Zakłady Graficzne. S—3

- Turniej w „Chińczyka"
- Ogród zimowych baśni
- Podwieczorek przy mikrofonie

ORGANIZUJEMY „KLUB DOBRYCH KOLEŻKÓW"

FERIE w pełni. Za sobą mamy święta pełne atrakcji i choinkowych niespodzianek, ale zaczyna już być monotonnie. Czas pomyśleć o przyjemnej, dobrej zabawie w grupie koleżanek i kolegów.

Nie wszyscy wyjechali na obozy i zimowiska, ale i na miejscu — we własnym domu, w świetlicy, a nawet na podwórku można zupełnie dobrze się zabawić. Bardzo często, właściwie co dzień bawimy się w obrębie domu, czasem jednak jest w tej zabawie więcej „zbijania bąków", kończącego się potłuczonymi szybami i zabrudzonymi klatkami schodowymi...

Załóżmy więc „klub dobrych koleżków" — takich, którzy potrafią wesoło i przyjemnie bawić się nawet w skromnych warunkach.

„Kurier" będzie Wam pomagał, podając przy kłady przyjemnych a także nietrudnych gier i zabaw.

DLA ZUCHÓW proponujemy „Wielkie mistrzostwa przy małym stoliku".

Każdy z nas z pewnością gra w „Czarnego Piotrusia" i w „Chińczyka", w pchełki i w warcaby. Wiele jest ulubionych przez Was gier świetlicowych. Gdy więc zorganizujemy rozgrywki o najlepszego gracza w Waszym klubie czy grupie, będzie na pewno wiele emocji. Najważniejszą sprawą jest powołanie komisji mistrzostw, która ustali regulamin rozgrywek (ile konkurencji, czas rozgrywek itp.), przygotuje dyplomy i nagrody (najlepiej świąteczne przysmaki od mamy).

Jeśli jest Was więcej, rozgrywki lepiej jest przeprowadzić parami, na zasadzie — przegrywający odpada. Gdy będzie tylko kilku zawodników, mistrzostwa można rozegrać systemem „każdy z każdym" (ustala się wtedy odpowiednią ilość punktów za każdą wygraną).

Warto też przygotować zimowy ogród cudów. Aby go zmajstrować, należy po życzyć (NIE BRAĆ SAME MU) z domu zwykły rozpylacz do wody kolońskiej, przygotować gałązki drzew lub choinki i w czasie mrozu polać je wodą. Po utworzeniu się na nich lodu, trzeba rozpylić wodę zabarwioną kolorową farbą. Utworzą się wtedy różnobarwne, fantastyczne kształty, z których nie trudno będzie zbudować wspaniały królewski pałac.

DLA DZIECI starszych, a wraz z nimi dla całego bloku — dużą przyjemnością będzie „podwieczorek przy mikrofonie". Brak własnego radiowęzła czy studia nie powinien nikogo odstraszyć. Wystarczy dużo własnych, ciekawych pomysłów i mikrofon zrobiony dla zabawy z kija z nałożonym starym pantoflem. Na kilka dni przed występem trzeba ogłosić apel do wszystkich dzieci (transparent lub plakat na klatce schodowej), aby zgłaszały swe pomysły, piosenki, recytacje i skecze. Na motywach znanych melodii można opracować aktualne słowa dotyczące spraw Waszego podwórka. Piosenki trzeba śpiewać razem, aby wszyscy czuli się wykonawcami podwieczorku.

Najlepszą oprawą muzyczną będzie orkiestra na grzebieniach. Na występ koniecznie zaproście starszych (przygotujcie dowcipne plakaty o podwieczorku).

JEŚLI nie wiecie jak przygotować w szczegółach poszczególne zabawy, zwróćcie się koniecznie do Komendy Miasta ZHP — ul. Ogińskiego 15. Otrzymacie tam potrzebną Wam pomoc i odpowiednie materiały.

A do nas — do „Kuriera" — napiszcie o Waszych zabawach w czasie zimowych ferii. O najciekawszych grach i zabawach przez Was przygotowanych, będziemy pisać w kąciku „Klub dobrych koleżków". A może macie jakieś własne projekty i pomysły, o nich również napiszcie.

CZEKAMY na Wasze listy i życzymy przyjemnej zabawy.

WUJEK KAZIK

W SYLWESTROWYM RYTMIE

TEN popularny studencki zespół jazzowy bierze udział w amerykańskiej komedii „PSIE CZASY, SIERŻANCIE", granej z niezmiennym powodzeniem w Teatrze Współczesnym. Na Sylwestra zespół studentów grać będzie w swoim macierzystym klubie „PINOKIO" na Osiedlu Akademickim. Na zdjęciu: (od lewej) Janusz MIESZEK — puzon, Józef RUDOLF — bas, Henryk MAJDA — klarnet, Wiesław ŁUKASIK — perkusja i kierownik zespołu Józef PEŁCZYŃSKI — trąbka. Na zabawie sylwestrowej zespół studencki wzmocnią Tadeusz PEŁCZYŃSKI — akordeon i Czesław SUDAKIEWICZ — fortepian.

(Foto — Wyszomirska)

„CAFE-CLUB" OTWARTY!

W PIĄTEK otwarto pierwszą w naszym mieście kawiarnię młodzieżową Café - Club.

O jej planach programowych i pracy kulturalnej mówili — dyrektor SZG „Północ" — Z. PĘDZIŃSKI i dyrektor UR ZMS — R. ŁANGOWSKI, otwierając pierwszy klubowy wieczór „Cafe - Clubu".

Program artystyczny wypełniły piosenki dziewczęcego zespołu J. JANIKOWSKIEGO (był to setny występ tego sympatycznego zespołu), znanej z konkursu młodych talentów Grażyny RUDECKIEJ oraz pokazy tańca towarzyskiego, przygotowane przez Polski Klub Taneczny. Grał zespół CUPAKA.

(kg)

ŚNIEG w winnicach

NA WINNICE nad Renem spadł pierwszy, wczesny śnieg.

CZYTAJĄC TYGODNIKI

CZY NADCHODZI ODWILŻ?

TAK się złożyło, że tegoroczne święta mogliśmy obchodzić — nie tylko ze względu na tradycję, ale w związku z ostatnimi wydarzeniami — niejako pod znakiem pokoju. W artykule p. t. „CZY NADCHODZI ODWILŻ?" pisze o tym w POLITYCE" Paweł HOFMANN, stwierdzając że — mimo istnienia walki ekonomicznej i ideologicznej — „idea pokojowego współistnienia zaczyna coraz bardziej wpływać na klimat międzynarodowy, rozwiewając niekiedy trujący „smog" — mgłę irracjonalizmu i dym zimnej wojny". Autor polemizuje też z „dogmatykami", którym nie podoba się takie uspokojenie.

A przecież jest ono tylko konsekwencją „troski i odpowiedzialności za całą ludzkość i za wszystkie państwa socjalistyczne", troski o to, by nie uległy zagładzie „narody mające rzeczywiście zadecydować o przyszłości". Wyniki pokojowego współistnienia — pisze dalej — byłyby zapewne bardziej doniosłe, gdyby „elementy dogmatyczne w ruchu robotniczym nie oddaliły się od wspólnego nurtu socjalistycznej polityki zagranicznej i nie ciągnęły wstecz".

Rzecz charakterystyczna, że przeciw podobnym dogmatykom, ale w przeciwnym obozie, występuje również znany publicysta amerykański Walter LIPPMAN. Przekład jego artykułu przynosi tenże numer „POLITYKI".

MOŻLIWOŚCI DIALOGU

SOBÓR powszechny jest niewątpliwie ważnym wydarzeniem nie tylko dla spraw wewnętrznych kościoła. Stanisław Markiewicz w „NOWEJ KULTURZE", Ignacy Krasicki w PRZEGLĄDZIE KULTURALNYM" próbują zbilansować do tychczasowe wyniki obrad soborowych. St. Markiewicz kończy swoje interesujące rozważania wnioskiem o możliwości dialogu pomiędzy marksistami a katolikami w Polsce. Marksiści — twierdzi Markiewicz — znajdują partnera do dyskusji światopoglądowych. „Celem dialogu mogłoby być m. in. omówienie stosunku rzeczników światopoglądu religijnego do marksizmu".

LITERATURA, MUZYKA, TEATR

ŚWIĄTECZNE wydania tygodników były tak obszerne, że niepodobna tu wymienić wszystkich pozycji. Zwróćić jednak warto uwagę na b. interesującą dyskusję o nowoczesnej poezji („Współczesność"), muzyce („Nowa Kultura") i młodzieży aktorskiej („Współczesność").

Wydarzeniem literackim dużej wagi jest opublikowanie przez „NOWĄ KULTURĘ" listów zamordowanego przez hitlerowców wybitnego pisarza Brunona Schulza z ostatniego roku jego życia. Również „NOWA KULTURA" drukuje fragmenty nie dokończonego dramatu Leona KRUCZKOWSKIEGO oraz b. interesujące opowiadania Tadeusza HOŁUJA p. t. „ZMIANA" (temat: „błędy i wypaczenia" minionego okresu).

Szczególnie bogata i rozległa jest też tematyka ostatniego numeru „PRZEGLĄDU KULTURALNEGO" — od spraw biologii i prehistorii — do bieżącej polityki oraz do „dobrej roboty", którą wytrwale propaguje Tadeusz KOTARBIŃSKI.

(j)

J. BLAŽKOVÁ

Nylonowy KSIĘŻYC

ILUM. C. AMOCHOWSKA

— PANI LUBI się bawić, prawda? — spytał.

— Bardzo.

— I to się nigdy nie zmieni?

— Mam nadzieję, że nie.

Poruszana nerwowym tickiem powieka zadrgała mu silniej.

— Od ludzi zazwyczaj się słyszy: Czas już, żebyś nabrał rozumu! Żebyś był dorosły! Jeśli jednak dorosłość ma oznaczać utratę zdolności cieszenia się wszystkim i dziwienia się wszystkiemu — to lepiej, żeby pani została dzieckiem.

— Nie sądzi pan, że powinnam być trochę poważniejsza?

— Ależ pani jest poważna, tylko jeszcze pani o tym nie wie.

Tego rodzaju oświadczenia oczarowują szóstoklasistki. Wanda podniosła się rozbawiona i z prawdziwą rozkoszą zaczęła naciskać gumowego słonia.

— Właściwie powinnam być na pana zła. Wciąż prawi mi pan morały, a to raczej niewdzięczne zajęcie.

Poseł zmieszał się; gdy tak stał z długimi, chudymi rękami sterczącymi ze źle uszytej konfekcyjnej marynarki, jeszcze trudniej było określić jego wiek.

Właściwie powinien by ją nudzić. Zawsze nudzili ją tak zwani rozumni ludzie, ich poważne rozmowy. Bo ta ich uroczysta powaga pozbawiona była treści. Ale poseł był zabawny. Miał rację mówiąc, że są pokoleniem, żyjącym aforyzmami. Wszystko było aforyzmem, Jej zachowanie, mieszkanie, jej miłości. Pod to ogólne pojęcie bezwiednie podciągnęła także Andrzeja, a to oznaczało koniec, choć jeszcze sobie tego wyraźnie nie powiedziała. Andrzej jako aforyzm. Trochę to brutalne.

Powinien by ją nudzić ten brzydki mężczyzna, nie dbający o elegancję ani o nic, co miało z nią cokolwiek wspólnego, o przygiętych znużonych plecach i bliźnie zamiast uśmiechu. Ale ona zamiast nudy odczuwała zainteresowanie, niemal napięcie. Wanda uwielbiała zagadki, a w tym człowieku było coś, co ją intrygowało.

Rzuciła mu uśmiech, wypróbowany na dziesiątkach mężczyzn. Roztapiali się pod nim, topiło się ich stanowisko, wiek, wszelkie różnice, zostawało tylko to, z czym przychodzimy na świat i schodzimy do grobu: zwyczajne ludzkie ciało. Bawiło ją to. Poseł jej tę zabawę zepsuł. Spokojnie zniósł jej płomienne spojrzenie. Teraz ona się zmieszała.

Widocznie jest różnica między narzuconą sobie i prawdziwą powagą. Z grupki rodziców podbiegła do nich pani o gruszkowatej twarzy, chwyciła posła za obie ręce, jakby z nim chciała zatańczyć i wykrzyknęła:

— Och, drogi towarzyszu, nie macie pojęcia, jak ja się cieszę. A moja Wierka! Już nie będę musiała taszczyć jej przez całe miasto. Nareszcie się doczekaliśmy. Nie macie pojęcia, jak wam jestem wdzięczna i waszej żonie także.

Osowodził ręce, dla pewności wsunął je do kieszeni i wyjaśnił, że Wanda nie jest jego żoną ani narzeczoną, tylko współtowarzyszką z nim towarzyszką. I że nie ma im być za co wdzięczna.

Potem uciekli oboje na piętro, zostawiając matkę Wierki w zachwycie nad kuchnią, która rzeczywiście zasługiwała na zachwyt.

Znaleźli się w obszernej sypialni, która — choć jeszcze pusta, zdawała się pulsować życiem, jak by na różnobarwnych łóżeczkach spali już rozczochrani mali obywatele. Wanda przestraszyła się, że poseł znów zacznie mówić o dzieciach. Ale on interesował się tylko tym czy łóżeczka są ustawione w przepisowej od siebie odległości i czy drzwi na taras dobrze się zamykają.

— Czy pan wie, co mi się w panu najbardziej podoba? — odezwała się Wanda. — To, że się pan do mnie nie zaleca. To jest okropne. Ta ciągła walka między mężczyzną i kobietą straszne mnie męczy.

Roześmiał się:

— Niech pani nie kłamie, Wando. Ta walka jest pani najmilszą zabawą. Z gumowych słoni już pani wyrosła.

— To prawda — bąknęła. — Ale mimo to przyjemnie jest przebywać w towarzystwie kogoś, przed kim nie trzeba mieć się stale na baczności.

— Wymaga to ode mnie wiele samozaparcia, ale istotnie nie zalecam się do pani. Ani nigdy nie będę się zalecał.

— Nie jestem w pana typie? — Mimo wszystko czuła się dotknięta.

— Nie zalecam się, ani nie będę się zalecał do żadnej kobiety.

— Dlaczego?

— Nie mam zdrowia do małżeństwa.

Miała ochotę spytać, czy chodzi mu o zdrowie fizyczne czy o co innego, ale tym pytaniem znów by dotknęła przeszłości, która niczym jątrząca rana nie znosi dotyku. Do sypialni weszła grupka gości, przystojna młoda siostra zaprasza wszystkich na dół, na śniadanie, wokół Rudej niby sputniki zaczęli krążyć dwaj dobrodusznie wyglądający towarzysze. Musieli przerwać rozmowę.

Posła zagarnęła energiczna kierowniczka przedszkola, potrzebna jej bowiem była protekcja u wszechwładnych monterów. W jadalni, wśród śpiących królewien, kotów w butach i samolotów odrzutowych, rozszumiała się zabawa, na którą wszyscy sobie solennie zasłużyli.

Tych dwoje nie miało już okazji do bezpośredniej rozmowy.

(Ciąg dalszy nastąpi)